Nr. 291. We Lwowie, Czwartek dnia 18. Grudnia 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad „ Serbii . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l 5** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 1, Paris; w Wiedniu Otto Maas, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1 . Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 17. grudnia.

(Ostatnie posiedzenie Rady państwa przed świętami i walka lewicy przeciw rządowi. — Z ruskich dzienników. — Z przedl. Izby posłów; odpowiedź p. Stourzha p. Madeyskiemu; ustawy wyjątkowe; petycja suplentów z Czech. — Przyszłoroczny międzynarodowy wiec rolniczy w Peszcie. — Prasa angielska o stosunkach macedońskich).

Dzisiaj odbędzie się ostatnie posiedzenie Rady państwa, jeżli lewica nie będzie przewlekać obrad nad wnioskiem Neuwirtha o kolei lokalnej Tulln-St. Pölten, i nad wnioskiem przedłużenia ustawy o kolejach lokalnych. Także i sprawa sanacji przemysłu cukrowniczego może się przewlec. Lecz w tej ostatniej sprawie Czesi i Niemcy z Czech idą zgodnie, podczas gdy w dwóch powyżej wymienionych lewica sama prowadzi zaciętą walkę przeciw rządowi, i to wcale bezpodstawną *in merito*. Usiłuje ona wykazywać ciągle, iż między Länderbankiem a rządem istnieć mają jakieś stosunki podejrzane, wskutek czego faworyzowane są Länderbank i jego przedsiębiorstwa kolejowe i inne. Zapewne na dzisiejszem posiedzeniu Izby powtórzą się namiętne ataki na rząd z tego stanowiska. A ataki z podobnej przyczyny są zawsze najdrażliwsze dla każdego rządu i dla każdej większości.

Najskuteczniejszym środkiem obrony rządu i idącej z nim zgodnie większości byłoby, gdyby uchwalono wniosek ustawy, orzekającej, iż mandat poselski niezgodny jest z posadą przy każdym instytucie, który albo pobiera subwencję rządową, jak kolejowe, lub wchodzi z rządem w umowy finansowe lub dotyczące przedsiębiorstw innych.

W wielu Radach miejskich a nawet i we Lwowie istnieje regulamin, że członek Rady miejskiej, który ubiegać się zamierza o jakie przedsiębiorstwo miejskie, musi pierwej złożyć mandat, nim wniesie ofertę. O ileż więcej potrzebną jest podobna ustawa względem członków parlamentu! Nie dziwimy się, iż ze strony lewicy podobnego wniosku ustawy nie postawiono. Skład jej jest tego rodzaju, iż podobny wniosek natrafiłby w jej własnem łonie na opozycję. Ale prawica nie ma u siebie podobnych żywiołów, wyjąwszy trzech czy czterech posłów. Od niej powinien wyjść taki wniosek. Sejm węgierski już taką ustawę uchwalił, a nawet zamierzonem jest i do członków Izby panów tę ustawę rozszerzyć.

* * *

Pod przewodnictwem ks. biskupa Sembratowicza utworzył się w niedzielę komitet ruski, który ma zająć się przygotowaniami do udziału Rusinów w welehradzkiej uroczystości katolickiej św. Metodego. Wyjedzie w tym celu delegacja ruska do Welehradu, równocześnie będą urządzone w kraju cerkiewne obchody dla uczczenia tej wielkiej słowiańskiej pamiątki katolickiej, i ma być także wydaną publikacja ruska, objaśniająca znaczenie tradycyj św. Cyryla i Metodego dla Rusi.

* * *

Diło donosi, że już stanowczo rozstrzygnięto, iż ks. Sylwester Sembratowicz będzie mianowany metropolitą lwowskim, a ks. dr. Julian Pełesz biskupem stanisławowskim, lecz nominacja nie będzie wcześniej ogłoszoną jak w marcu 1885.

Wedle doniesienia *Słowa* miały nadejść z Rzymu do konsystorza ruskiego we Lwowie żądania pewnych wyjaśnień co do remonstracji, jakie wniósł Iwan Naumowicz przeciwko orzeczonej przeciwko niemu przez ordynarjat metropolitalny wielkiej ekskomunice. Redakcja *Słowa* telegraficznie zawiadomiła Naumowicza, bawiącego za kordonem w Chełmszczyźnie, o tem piśmie kurji rzymskiej.

* * *

Na onegdajszem posiedzeniu przedl. Izby posłów najpierw zabiera głos p. Stourzh (centralista): „P. Madeyski twierdził na poprzedniem posiedzeniu, iż pewien poseł z lewicy na wiecu relacyjnym, niezbadawszy materjałów w sprawie Schwarz-Kamiński, podniósł insynuacje przeciw frakcjom prawicy. Twierdzenie to było snać przeciw mnie wymierzone. Otóż ja zakomunikowałem moim wyborcom tylko odczytane we Lwowie wyciągi z protokołów sądowych, tudzież uchwalone tam rezolucje, ale z całej tej sprawy nie wytaczałem insynuacyj przeciw frakcjom prawicy, — skonstatowałem jedynie, że frakcje te nie chciały żądać, aby komisji izbowej przedłożono akta śledcze — a to przecie nie są insynuacje."

P. Roser w interpelacji swojej do ministra oświaty podał ustępy z listu słynnego profesora chirurgii we Wiedniu, dr. Billrotha o przerażającym co do chorych stanie, w jakim się klinika jego z powodu niedostatecznych ubikacyj znajduje.

Ciekawą dyskusję wywołał wniosek rządowy, przez komisję Izbową przyjęty, względem przedłużenia stanu wyjątkowego w okręgu Kotarskim (w Krywoszy) na dalsze trzy miesiące (zasystowanie sądów przysięgłych, a nadto oddanie sądownictwa cywilno-karnego w ręce sądów wojennych). Zabrał głos Dalmatyniec p. Wojnowicz:

„Ustawa ta nie ma racji. W sądowym okręgu Kotarskim panuje zupełny spokój i porządek, i w żadnym w całej Austrji okręgu sądowym tak mało zbrodni się nie wydarza jak w Kotarskim. Nadto zasystowane są tam sądy przysięgłych, więc dostatecznie tem już zapobieżono, aby winny nie uszedł kary. Nie było też ani jednego wypadku, aby się jakiemu sędziemu z powodu spełniania obowiązku sędziowskiego co stało. Dalsze trwanie sądów wojennych nie jest właściwym środkiem, któryby mógł zachęcić wychodźców, aby do domu wracali. Trzy lata upłynęły od ostatniego powstania, a jeszcze ciągle około 1.700 osób przebywa za granicą — a przyczyną tak powolnego powrotu wychodźców jest dalsze trwanie sądownictwa wojennego, przeciw któremu zresztą i sejm dalmacki się oświadczył. Będę z moimi towarzyszami głosował przeciw tej ustawie; a gdyby przyjętą została, mam przynajmniej nadzieję, że dalszego jej przedłużenia rząd nie będzie uznawał za potrzebne, i w tym względzie wyglądam uspakajającej deklaracji od ministra sprawiedliwości." (Brawo)

Sprawozdawca Lienbacher odparł, że większość komisji wynurzyła życzenie, aby to było już ostatnie żądanie przedłużenia sądownictwa wojennego w Kotarze; że zresztą rząd wnosi o dalsze przedłużenie tylko na trzy miesiące itp. Minister Prażak oświadczył, że sądy wojenne orzekają tam na podstawie cywilnego a nie wojennego kodeksu karnego, że zresztą rząd usiłować będzie, aby bez najpilniejszej potrzeby nie przedłużano nadal stanu wyjątkowego.

Druga była sprawa tego rodzaju o przedłużenie stanu wyjątkowego w okręgach sądowych Wiedeńskim i Korneuburgskim, i o zaprowadzenie go w okręgu Wiener neustadzkim. W obu wypadkach chodzi tylko o zawieszenie sądów przysięgłych dla pewnych zbrodni. Co do drugiego żądania, komisja go nie przyjęła, gdyż rząd może to uczynić we własnym zakresie działania, jakoż w Izbie minister Prażak z tego powodu żądanie to cofnął.

Pierwsze żądanie zaś przyjęła komisja tylko na podstawie opinii trybunału najwyższego, tudzież na podstawie zapowiedzi ministra Prażaka, w sprawozdaniu komisyjnem zapisanej, że rząd już wygotował i wniesie projekt ustawy przeciw szkodliwym dla ogółu dążnościom socjalistów, z wykluczeniem sądów przysięgłych w razie, gdyby szło o dążności anarchistyczne; tudzież ustawę o szkodliwem dla ogółu postępowaniu z materjałami eksplozyjnemi; i że po uchwaleniu tych ustaw rząd zniesie stan wyjątkowy w okręgach sądowych Wiedeńskim, Korneuburgskim i Wiener-neustadzkim.

P. Sturm uderzył na dalsze trwanie wyjątkowego sądownictwa we Wiedniu i okolicy: Oświadczenia ministra w komisji i Izbie co do strony formalnej uspokoiły mnie. I prawda też, że dotrzymano tego, co hr. Taaffe przyrzekł w pierwszych obradach nad tą ustawą; sprawowano ją w wytyczonych granicach i umiarkowanie. Ale pod względem rzeczowym nie wykazano faktów terroryzowania przysięgłych, a ustaw zasadniczych nie zastąpi nam obietnica ministra. Ustawa ta jednak może ukrócić prawo stowarzyszania się i zgromadzania, jakoż bywają konfiskowanemi prawdziwe sprawozdania ze zgromadzeń wyborczych i z wieców relacyjnych. Jeżeli zapowiedziane przez ministra sprawiedliwości nowe ustawy nie przyjdą do skutku przed walnemi wyborami do Rady państwa, to wybory te odbędą się pod presją stanu wyjątkowego, gdy egzystencja prasy i prawo zgromadzania się oddane będą na samowolę rządu.

Minister Prażak nie dał p. Sturmowi żadnej odpowiedzi.

Na temże posiedzeniu wniósł p. Mattusz (Czech) petycję suplentów czeskich i niemieckich szkół średnich w Czechach o regulację ich płac. Petycję tę Izba uchwaliła dosłownie zamieścić w stenograficznem sprawozdaniu z posiedzenia.

* * *

W przyszłym roku odbędzie się w Peszcie wielka węgierska wystawa krajowa, a zarazem i międzynarodowy wiec ziemiański dla naradzenia się nad panującem w środkowej Europie przesileniem agraryjnem. Wniesione będą dwie główne kwestje:

1) jakiemiby sposobami wywołanemu przez państwa zamorskie i Moskwę przesileniu rolniczemu w środkowej Europie zapobiedz, tudzież przejście do nowych form gospodarstwa przeprowadzić można?

2) jakie zarządzenia są potrzebne celem zorganizowania kredytu rolniczego?

Zwracamy uwagę na ten wiec, aby także i Galicja należycie była tam reprezentowaną.

* * *

Przypomnijmy sobie jak przed ostatnią wojną turecką tosamo stronnictwo, które dziś jest u steru rządu angielskiego, w swojej prasie stałą umieściło rubrykę o okrucieństwach tureckich; jak wzywało Europę do pochodu krzyżowego w imię ludzkości przeciw barbarzyństwu tureckiemu. Wtórowały tym krzykom oburzenia, wyrywającym się z piersi przeciwników Beaconsfielda, głosy z nad Newy, prące cara naprzód w imię braterstwa i religii nad Dunaj. Ile w owych krwawych obrazach prześladowania było przesady, a nawet kłamstwa, wiemy dziś dobrze. Dlatego dzisiaj z ostrożnością przyjmujemy wiadomości o okrucieństwach dziejących się znów w Macedonii, których opisami dzienniki londyńskie są zapełnione. Ciekawa rzecz, że bliżej Anglii położone kraje, nawet sąsiadujące z Macedonią, albo nic o tych wypadkach nie wiedzą, albo znajdują w urzędowych raportach swoich konsulów wydarzenia pożałowania wprawdzie godne, ale dalekie od obrazu angielskiego, niemające ani znaczenia, ani doniosłości, jaką im dzienniki angielskie przypisują. Tendencyjność rzucania w świat tych wiadomości macedońskich, jest widoczna. Do czego jednak to dąży, trudno odgadnąć. Chcianożby wywołać w Macedonii jaki ruch, co dziś już trudniej, bo chrześcianie tureccy jaśniej dziś patrzą, niż w r. 1875 i 1876, by, z małego punktu wychodząc, stworzyć jaką kwestję orjentalną? A może też dziennikarstwo angielskie, idąc w pomoc swojemu rządowi, chce odwrócić uwagę Europy od Anglii i skierować ją na inny punkt?

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 12. grudnia.

Z nastaniem zimy, która srogą śnieżycą i mrozami nas powitała, zmniejszyła się ilość faktów wybitniejszych a mogących zainteresować ogół; teraz w ciągu dni ostatnich wśród przygotowań przedświątecznych parę tylko faktów zanotować należy. I tak, jenerał gubernator z dorocznym raportem wyjechać raczył do Petersburga, gdzie jak mówią usiłować ma, przystawić stołka prezesowi komitetu cenzury, p. Ryżowowi, który wedle jego przekonania jest zupełnie spolaczony i prasie naszej jak i wydawcom zbyt cugli popuszcza. Kto ma zająć miejsce p. Ryżowa, nie wiadomo, lecz pewnem jest to, że nie tak łatwo przyjdzie wysadzić p. Ryżowa, który potężne ma plecy.

Drugim faktem jest, że na miejsce dotychczasowego komendanta I brygady gwardji a zarazem i komendanta Keksholmskiego pułku grenadjerów gwardji jen. Paniutyna, mianowanego do szczególnych poruczeń przy jenerał gubernatorze, mianowany został komendantem pułku grenadjerów pomocnik szefa sztabu kazańskiego wojennego okręgu jen. major Szulgin. Z tego wnosić należy, że jen. Paniutyn popadł w niełaskę, dlatego może jedynie, że „opolaczył sia" i przez to stał się niemożebnym na zajmowanem dotąd stanowisku. Czy także nie opolaczą się z głębi Moskwy poprzysyłani apostołowie mający być kierownikami szkółek parafialnych prawosławnych, to wątpić należy — bo ci panowie wybrani zostali z grona apuchtinowiczów, a nie dosyć tego są nadto prawosławnymi popami, którzy jak między dzikimi ludźmi szerzyć mają zasady prawosławia, walcząc przytem na polu językowem, to jest dążąc do zabicia języka ojczystego między ludnością wiejską.

Jedno z rozporządzeń p. Apuchtina, jednym zamachem zaprowadziło w tych czasach naukę w szkołach rzemieślniczych w języku moskiewskim, a niedosyć tego, w moc tegoż rozporządzenia uczniowie, którzy do egzaminów teraz przystąpić, a po tychże mieli być wyzwoleni na czeladników, do egzaminów nie zostali przypuszczeni, gdyż nie byli w stanie złożyć je po moskiewsku! Wskutek tego kilkudziesięciu wyzwolić się mających terminatorów zmuszonych jest albo wyrzec się wyzwolin, albo też jeszcze lat trzy uczęszczać do szkoły i uczyć się po moskiewsku. Fakt powyższy nowego wybryku p. Apuchtina sądzimy iż obejdzie się bez komentarzy.

I wobec tego wszystkiego, wobec tego ciągłego prześladowania polskiego języka i narodowości, znajdują się jeszcze tacy, którzy marzą o „prymireniu", którzy w Moskwie tylko i w ścisłem z nią złączeniu się widzą zbawienie i spokojne używanie doczesnych dóbr, które im pełna łaska cara pozostawić raczy!

Wiedeń d. 15. grudnia.

(§.) Na wczorajszem posiedzeniu swem zajmywało się Koło polskie prawie wyłącznie sprawą wniosku Maaga, względnie sprawą p. Kozłowskiego, mianowicie komitet Koła, wybrany dla zbadania tej sprawy a złożony z pp. Jaworskiego, dr. Madejskiego i Czajkowskiego zdawał sprawozdanie z swojej czynności. Referentem był p. Jaworski. Wymieniony komitet oparł przedewszystkiem swoje badania na protokołach sądowych, których wierzytelny odpis podał sam p. Kozłowski. Z przedłożonych materjałów okazuje się, że p. Kozłowski zasiadając w komisji kolejowej Izby i będąc referentem galicyjskiej kolei Transwersalnej, był z początku stanowczym zwolennikiem rozdania budowy tejże kolei na losy, wychodząc z przekonania, że tym sposobem krajowi przedsiębiorcy i krajowy przemysł będą mieli pewne zarobki, podczas kiedy przez oddanie budowy jednemu przedsiębiorcy, cały zysk a przynajmniej główny zysk wpłynie do kieszeni jednej osobistości lub też jednej bankowej instytucji. Wówczas rząd był już prawie zawarł umowę z Länderbankiem o budowę kolei Transwersalnej, i właśnie argumenta p. Kozłowskiego przyczyniły się były głównie do tego, że rząd umowę swoją z wymienionym bankiem zerwał i postanowił wziąć budowę na rachunek skarbu państwa. Ale i tu powstała kwestja, czy budowa ma być oddaną na losy lub też jednemu przedsiębiorcy. P. Kozłowski, który miał ciągle referat kolei Transwersalnej, zmienił teraz swoje zdanie i oświadczył się za jeneralnem przedsiębiorstwem, co też przyszło do skutku i Länderbank pod firmą barona Schwarza otrzymał to jeneralne przedsiębiorstwo budowy. P. Kozłowski tłómaczy przed Kołem tę swoją zmianę zdania co do sposobu rozdania budowy kolei tem, że będąc z deputacją Koła polskiego u ministra handlu br. Piny, słyszał od niego stanowcze zapewnienie, iż rząd pod żadnym warunkiem nie zezwoli na rozdanie budowy na losy. Tu można zauważać, że to co wówczas minister handlu powiedział do deputacji Koła polskiego, było tylko jego indywidualnem zapatrywaniem, a bynajmniej nie polegało na uchwale rządu.

Owóż kiedy pod firmą br. Schwarza Länderbank otrzymał jeneralne przedsiębiorstwo budowy galicyjskiej kolei Transwersalnej i układ pomiędzy firmowym a właściwym przedsiębiorcą przyszedł do skutku, obliczyło przedsiębiorstwo domniemywany zysk na 570.000 złr. Hr. Wodzicki oświadczył zarazem br. Schwarzowi, że z tego zysku należy przyznać 10 prc. pewnej osobistości, która posiada wielką w tem zasługę, iż przedsiębiorstwo budowy oddane zostało konsorcjum Schwarz Länderbank, na co się też br. Schwarz zgodził. Osobistością tą był p. Kozłowski. W dalszej konsekwencji tego postanowienia wystawiono też p. Kozłowskiemu ze strony Länderbanku list prowizyjny na złr. 60 000 z tem zastrzeżeniem, że Länderbank jest gotów wypłacić mu te 60 000 złr. tytułem tymczasowej zaliczki, obciążając takową depozyt papierów, jakie p. Kozłowski posiadał podówczas w Länderbanku, do czasu, kiedy wiadomem będzie, jak wysokim okaże się zysk przedsiębiorstwa, i czy takowy domniemywaną wysokość 570.000 złr. osiągnie. Jeżeliby zysku nie było, wówczas byłby p. Kozłowski obowiązanym zwrócić w ratach udzieloną mu zaliczkę w wysokości 60.000 złr. P. Kozłowski ze swojej strony nie zgodził się na tę propozycję i oświadczył, że gotów by był przyjąć udział 10 prc. w jakiem przedsiębiorstwie Länderbanku, i ostatecznie miał, jak hr. Wodzicki twierdzi, zwrócić mu list prowizyjny Länderbanku w jesieni 1882 r., zanim przyszło do znanej afery Schwarz-Kamiński. Tymczasem jeneralny dyrektor Länderbanku p. Hahn zeznał przed sądem, że hr. Wodzicki zwrócił mu prowizyjny list, wydany p. Kozłowskiemu przez Länderbank, dopiero w lutym r. 1883. Hr. Wodzicki tłumaczy to tem, że list prowizyjny zatrzymał przez czas od jesieni 1882 r. do lutego 1883 u siebie.

Dowodów przeto konkretnych przeciw p. Kozłowskiemu komitet Koła polskiego nie mógł znaleźć na podstawie materjału stojącego mu do dyspozycji. Sprawozdanie swoje zakończył pytaniem: czyli p. Kozłowski działał przeciw interesom kraju i interesom Koła polskiego a w swoim własnym interesie? Na to komitet sam sformułował odpowiedź, że „na podstawie danego materjału tj. przedłożonych przez p. Kozłowskiego protokołów sądowych", twierdzącej odpowiedzi dać nie można, dodał jednakże życzenie, że członkowie Koła polskiego powinni się wystrzegać wszelkiej osobistej interwencji w sprawach kolejowych i bankowych, ażeby oszczędzić Kołu polskiemu na przyszłość wszelkich możliwych nieprzyjemności. Sprawozdanie kończy wnioskiem: „Koło polskie zechce sprawozdanie komisji przyjąć do wiadomości," który to wniosek też przyjętym został, co znaczy, że Koło nic a nic nie uchwaliło, lecz tylko po prostu sprawozdanie swojej komisji przyjęło do wiadomości, pozostawiając sobie zupełnie wolną rękę co do tej sprawy nadal. Poseł Gniewosz był zdania, że Koło niema w ogóle ani prawa, ani obowiązku, ani też danych, ażeby tą sprawą się zajmowało. Zdanie to jednakże nie znalazło poparcia.

Tu muszę zauważyć, że elaborat komisji Koła jest obszerny i bardzo misternie ułożony tak że nie mając jego dosłownego brzmienia pod ręką, niepodobnem jest oddać wiernie wszelkich jego szczegółów i zwrotów. Postaram się przesłać wam dosłowne brzmienie sprawozdania. Co można było na podstawie ustnych informacyj, jakie z kilku stron zasięgnąłem, pochwycić, streściłem powyżej.

Deutsche Ztg. zamieszcza mylne zupełnie sprawozdanie z posiedzenia Koła polskiego. Jakiś nieborak ubrał ją w porządnego bąka.

Z kolei Transwersalnej *)

Mimo zapowiedzi nie oddano do użytku publicznego przestrzeni kolei Transwersalnej Buczacz Husiatyn, Nowy Sącz Żywiec i Sucha-Skawina. (Linię Nowy Sącz Żywiec wczoraj oddano; p. r.) Tylko niedołężnemu prowadzeniu budowy przypisać należy to opóźnienie, — bo powietrze sprzyjało tak w lecie, jak i w jesieni robotom ziemnym i gdyby nie oszczędzało przedsiębiorstwo na płacy robotników, a nadzór ze strony rządu był energiczniejszy, to już 1. listopada mogłoby było nastąpić otwarcie wszystkich przestrzeni. Liczono wiele na mrozy, które miały utrwalić bodaj na kilka tygodni roboty ziemne; tymczasem mrozy nie dopisały a w dodatku dziennikarstwo rozsiało powątpiewania co do trwałości budowy wierzchnej, a

*) Z kolei Transwersalnej otrzymaliśmy korespondencję, której w całości umieścić nie możemy, ażeby się nie narazić na konfiskatę. Prokuratorja bowiem musiała w tych dniach otrzymać zaostrzenia co do cenzury dzienników lwowskich, a że się to stanie, już z *Czasu* domyślać się można było.

Stracona ziemia.

Nowela

przez

Teofila Szumskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Bez przechwałek, bez przechwałek — rzekł na to pan Słota. Był to mężczyzna młody o pogodnem wejrzeniu, o gładkiem i szerokiem czole, wystającem nieco w okolicy, gdzie brew wyrazista zakreślała dwa łuki ciemne. Kształtny nos i grube, lubo zaciśnięte usta, przy żywem, piwnego koloru oku, które spozierało w świat z ogniem, dopełniały fizjonomii na pozór surowej.

— Gdzie chcesz mieszkać? — spytał Kania przyjaciela.

— Najlepiej tam, gdzie chcesz budować — odparł Słota.

— Budować chcę tutaj, ale tu prócz tej szatry, w której mieszka Adaś, nie znajdziesz pokoju.

Słota uśmiechnął się i dobywszy fajkę na krótkim cybuszku, nałożył tytuniem, zapalił i rzekł:

— Mniejsza o pokój, widzę, że jest jakaś izba, dość dla mnie i dla młodego pana Adama. Potrzebna mi tylko jaka szopa jeszcze dla moich trzech ludzi.

Kania wprowadził Słotę do budowli z tarcic i pokazał mu, ile było miejsca. Po chwili wyszli razem. Słota zagadnął:

— Dobrze, a teraz pokaż miejsca, w których widziałeś lub domyślasz się gliny.

Mówiąc to, wziął Kanię pod rękę, skinął na ludzi, z których każdy miał rydel i narzędzia inne w torbach i poszli na brzeg parowu. Słota usiadł na wzgórku, z pod którego osypywało się urwisko, uderzył kilka razy piętą w osypisko i kazał kopać. Siedząc tak nie wyjmował fajeczki z ust, lecz rozglądał się do koła i czekał.

Gdy ludzie dotarli przez piasek pomieszany z pokruszonemi kamieniami i ziemią do gliny, spojrzał Słota, wziął w rękę pełną garść gliny, pokazał jednemu z ludzi, z którymi przybył i rzekł:

— Co Mateuszu? Od biedy dobre i to, gdybyśmy nie znaleźli czegoś lepszego.

— A jeszcześmy i nie szukali — odparł lakonicznie zagadniony i poszedł o kilkadziesiąt kroków dalej w parów. Zaczął kopać, po chwili wrócił do Słoty i rzekł, że tam i od biedy nie znaleść gliny przydatnej na cegłę. Słota powstał, wyszedł drogą na Karczowisko i w pobliżu dawnej sadyby pod niewielkiem urwiskiem, porośniętem brzozami, zaczął rękami rozgrzebywać ziemię a potem zawołał ludzi z rydlami.

Znaleziono nakoniec, czego im było potrzeba i musiało to być dobre, bo zwany Mateuszem zauważył, że tutajby i kilku zdunów wyżyło.

— Terazże — odezwał się Słota do Kani — przyszlij mi kilkunastu ludzi z rydlami i pokaż plac na szopy i piece.

Obowiązek dostarczenia ludzi spoczywał na Adasiu, on też niebawem sprowadził najpierw dziesięciu, a że już mimo młodego wieku miał nieco doświadczenia, rozpoczynał z nimi targ o zapłatę dzienną od najniższej kwoty i postępował aż do najwyższej nieprzekraczalnej. Pierwszego dnia nie mogli pojąć włościanie, co to będzie, zwłaszcza gdy im kazano zrównać pewną niemałą przestrzeń tak równo, jakby to miało być tokowisko gładko ubite.

Kania odjeżdżał i przyjeżdżał po kilka razy w ciągu tygodnia i zawsze zastawał Słotę z fajeczką w ustach, z małą teczką i ołówkiem w ręku przy robotnikach. Tylko w dnie niepogodne przesiadywał Słota w izbie, i wtenczas ze szkiców, na dworze rzuconych, rysował plany z cyrklem w ręku.

Biedny Adaś siedział w pracy rzeczywiście aż po same uszy. Po uprzątnięciu gruzów z dawnej sadyby, musiał pilnować w lesie materjału na szopy do cegielni; potem uważać, żeby wszystek materjał palny został zwieziony. Była to praca ciężka, gdyż młody chłopak zmuszony był iść za każdym prawie wozem, ażeby przedewszystkiem zabrano drzewa obalone, gałęzie suche i wszystko w ogóle, co zanieczyszczało las, zdany od dawna na łaskę wichrów i włościan, którzy o poszanowaniu drzewa pojęcia nie mieli i mieć nie chcieli.

W takiej pracy, oprócz umysłowej, której się oddawał z podziwienia godną wytrwałością po nocach i w święta, dobiegał mu czwarty tydzień w Karczowisku, a nie miał ani razu sposobności odwidzić dworu w Zabłociu i podurzyć się widokiem pięknej Basi, której różę uschłą, już prawie startą na proszek, przechowywał wiernie na sercu.

Pomiędzy Adasiem a Słotą, śledzącym bacznie niezmużonego w pracy młodzieńca, wywiązał się stosunek pewnej ufności a nawet poufałości wzajemnej, mimo znacznej różnicy wieku.

Jednej niedzieli, bo tylko w niedzielę był czas do wymiany myśli, gdy się Adaś zabierał do książki, podobno do rozwiązywania jakichś zagadnień matematycznych, zagadnął Słota:

— Pan Adam mógłby sobie trochę odpocząć. Wiem, że nie spałeś dużo tej nocy, połóż się.

— Szkoda czasu — rzekł krótko Adaś.

— Ba, czasu, ale i zdrowia nie kupić.

— Ja mam, panie, żelazne zdrowie.

Słota się uśmiechnął, pociągnął dym z fajeczki i rzekł wpatrując się w Adasia:

— Masz pan zdrowie, to prawda, ale gorliwość twoja nienaturalna. I ja byłem młody, i skoro mię bieda nauczyła rozumu, brałem się do nauki, jak umierający z wiarą do Sakramentów, ale...

— Ja bo dużo zaniedbałem — przerwał Adaś.

— Ależ panie Adamie, uczysz się i pracujesz tak gorączkowo, w takiem rozdrażnieniu, że musisz mieć inne jakieś pobudki oprócz zdobycia sobie bytu przemocą.

Adaś spuścił oczy i nic nie rzekł, Słota pokręcił tylko głową, poklepał młodzieńca po ramieniu i dodał:

— No, ja się nie wdzieram w tajemnice pańskie, ale mi go żal, bo widzę, że cię gorączka trawi. Chciałbyś, gdyby można, pochłonąć wiedzę w godzinie.

Adaś westchnął pomimo woli, a nawet nie wiedząc o tem, a Słota zwracając się do młodego człowieka, rzekł:

— Bądź cobądź masz we mnie przyjaciela, na którego w każdym razie liczyć możesz.

Dwaj ci pracownicy, jeden już na stanowisku i posiadający to, co się zwie dobrym bytem, drugi młody i chwytający się przyszłości w istocie zębami, ani wiedzieli, że tegoż dnia i o tej samej prawie godzinie byli we dworze o milę przedmiotem żywego zajęcia. Rymaszewskiego interesowały projekta Kani, a ten gdy w obecności Anny i jej młodszych sióstr opowiedział, czego już dokazali na Karczowsku inżynier przy pomocy Adasia i ludzi, usłyszał zapytanie najpierw Anny a następnie Honoraty, czemu dotychczas nie przedstawił swego przyjaciela. Kania przyrzekał, że zrobi to w przyszłą niedzielę, ale Rymaszewski sam zagadnął:

— Chciałbym sam zobaczyć tę przyszłą twoją rezydencję. Do obiadu jeszcze daleko, możebyśmy kazali zaprządz i pojechali?

— To i my z ojcem — dodała Anna. — Wszakżeż to przyszły mój dom.

(C. d. n.)

więc i bezpieczeństwa ruchu. Powątpiewanie to poskutkowało. Wydelegowane w tym celu komisje przekonały się, że lepiej powstrzymać się z otwarciem i wykończyć należycie roboty, aniżeli narażać publiczność.

W tych dniach odbyły komisje ponownie oględziny dotyczących przestrzeni i jest nadzieja, że otwarcie około 20. b. m. nastąpi. (Ruch na linii Sucha-Skawina rozpocznie się d. 22. grudnia).

Wstrzymanie ruchu po kilka dni na nowo wybudowanych przestrzeniach kolei Transwersalnej z powodu zamieci należy przypisać również temu, iż nie dopilnowano przedsiębiorców, ażeby na czas dostarczyli płotków śnieżnych, które powstrzymują zamieć przed torami. Od września do grudnia walczyła dyrekcja budowy z przedsiębiorstwem o to, do kogo należy rzeczone płotki postawić, — przedsiębiorstwo bowiem opierało się temu sprawunkowi twierdząc, jakoby płotki śnieżne nie należały do przedmiotów budowy, tylko do wyposażenia kolejowego, a że wyposażenie kolei czyli zakupno przyborów policza się na rachunek ruchu, więc rozstrzygnienie tej sprawy zawisło od ministerstwa handlu. Podczas gdy się sprzeczano, nastały śniegi i zasypały nie tylko tory, ale i dwa całe pociągi w Rymanowie i Nowosielcach.

Gdy się już to stało, wtedy jeneralna dyrekcja zarządziła sprawienie płotków, za które względnie przedsiębiorstwo po rozstrzygnieniu sporu zapłaci. Gdyby wcześniej to postanowiono, to nie zaszłyby były przeszkody tak znaczne i nie przeszłoby było wiele towarów przez Chyrów i Przemyśl na kolej Karola Ludwika, zamiast przejść dopiero w Tarnowie na tę kolej, jako też przez Zagórz i Łupków do Węgier, zamiast przejść przez Grybów i Leluchów.

Na każdym kroku ubytek w dochodach kolei państwowych, a z drugiej strony nieusprawiedliwiony wydatek uczuwać się daje.

Uregulowanie stosunków powinno wnet nastąpić, ażeby chaos trwający od pół roku w biurach dyrekcji jeneralnej i dyrekcjach ruchu skończył się, w przeciwnym bowiem razie gospodarka na kolejach państwowych doprowadzi do tych samych rezultatów, do jakich gospodarka na dobrach kameralnych doszła.

Takie oszczędności, jakie się teraz praktykują, nie są na miejscu, i nietylko nie zmniejszą wydatków, ale je powiększą. Niedostateczna kontrola celem oszczędzenia kilkunastu guldenów dyet, niedostateczne obsadzenie biur dyrekcji ruchu nie przysporzą tyle, by dodatnie rezultaty przy zamknięciu rachunków osiągnąć. Otóż oszczędność rozpocząć należy od zmniejszenia urzędników przy dyrekcji jeneralnej, których jest przeszło 700, jako też od tego, aby zamiast wydawania biblioteki instrukcyj służbowych, których liczba już 40 przekroczyła, postarano się o uproszczenie manipulacji i rachunkowości, a wreszcie aby mniej wykazów, relacyj, raportów itp., najczęściej zupełnie zbytecznych, od podwładnych żądano.

Biurokratyzm rozpostarł szerokie skrzydła nad kolejami państwowemi. Dyrekcje ruchu, zasypane pisanemi i drukowanemi foliałami swej władzy przełożonej, udzielają dalej urzędom ruchu, stacjom, sekcjom, ogrzewalniom itd. tych pisanin, i w ten sposób mnożą się korespondencje w nieskończoność, utrudniając służbę wykonawczą.

Niedawno donosiliśmy o zabraniu wagonów wygodnych z kolei galicyjskich, a nadesłaniu starych wehikułów z kolei Rudolfa, potrzebujących reparacji. Wskutek tego publiczność galicyjska jeździć musi w nieopalanych i niewygodnych wozach. Obciążono budżet kolei Transwersalnej nowym sprawunkiem, a w dodatku reparacjami wozów, zużytych na innej kolei.

Rada kolejowa powinna czuwać nad tem, ażeby kosztu sprawienia nowych wagonów, cofniętych potem, nie położono na rachunek kolei Transwersalnej.

W końcu musimy nadmienić, że dyrekcja krakowska cofnęła ów osławiony cyrkularz co do wnoszenia podań w języku niemieckim nawet przez najniższą służbę kolejową.

Nowa klęska Bismarka.

Bismark w obecnym rajchstagu ponosi jedną klęskę za drugą. Niedawno rzucił całą swoją powagę na szalę w kwestji dyet poselskich, a mimo to przeszedł wniosek „wolnomyślnych“, przedwczoraj znowu rajchstag odrzucił wniosek o utworzeniu nowego oddziału w ministeratwie spraw zagranicznych, za czem Bismark z wszelką stanowczością przemawiał. Powoływał on się na swoją przysięgę służbową i zapewniał słowem, że pomnożenie personalu urzędniczego jest koniecznem ze względu na nadmiar pracy, nic to jednak nie pomogło. „Wolnomyślni“ wystąpili przeciw kanclerzowi, socjalista Vollmar uderzył nań w sposób obraźliwy, a kiedy przyszło do głosowania, centrum przechyliło zwycięztwo na stronę nieprzyjaciół kanclerza. Wątpić należy, aby przeciwnikom wniosku rządowego szło w istocie o oszczędności, wydatki bowiem na sprawy zagraniczne w Niemczech nie są zbyt wygórowane, a kancelarja kanclerska kosztuje rocznie tylko 126.970 marek; opozycja chce tylko na każdym kroku okazać Bismarkowi, że wcale nie jest wszechmocnym panem, i że w obecnym rajchstagu żadną większością nie rozporządza. Bismark w dyskusji bardzo daleko się zapędził, tak, że wszędzie uważano by to za postawienie kwestji gabinetowej, ale żalazny książę nie wiele sobie robi z tego, co parlament uchwala lub odrzuca. Jest on zdecydowanym przeciwnikiem parlamentaryzmu, z którego głośno kpi w rajchstagu, a to mu zupełnie wynagradza klęski, jakie ponosi. Powiedział on zaraz po otwarciu rajchstagu, że z takiem ciałem ustawodawczem, w którem rząd nie ma większości, nic się zrobić nie da, zapewnił jednak zarazem, że wcale nie rozwiąże rajchstagu, to bowiem tylko sprawiłoby przyjemność opozycji. Czy taki stan, jak obecny, długo da się utrzymać? Zdaje się, że mimo oporu Bismarka, dojdzie nareszcie do rozwiązania rajchstagu.

Przebieg dyskusji nad wnioskiem, o którym wspomnieliśmy powyżej był następujący:

Nasamprzód zabrał głos „wolnomyślny“ Loeve i postawił wniosek, aby wykreślić z budżetu spraw zagranicznych 20.000 marek na posadę dyrektora nowego biura. Wniosek swój motywował względami na oszczędność.

Bismark. Jestem przekonany, że Loeve lepiej się na tem, niż ja rozumie. (Wesołość). Jemu zdaje się, że urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych nie dosyć jeszcze pracują; ja mówię, że są przeciążeni pracą. Minister Bülow chciał zrzec się ciężkiego urzędu. W r. 1877 ja sam chciałem wziąć dymisję z powodu przeciążenia pracą i wyczerpania sił; podałem prośbę a cesarz pozwolił mi, abym wziął sobie zastępcę. Jeżeli mi odmówicie żądanych sił roboczych, to rozeszlę cyrkularz do naszych reprezentantów za granicą, w którym im oświadczę, że nie mam nic wspólnego z polityką zagraniczną. Wtedy będę miał więcej wolnego czasu, aby brać udział w rozrywkach rajchstagu. (Wesołość). Po Bülowie miałem za współpracowników Radowitza i księcia Hohenlohe, obu znakomitych, ale ulegli oni fizycznym natężeniom. Pan Loeve nie ma wyobrażenia o ważności posady dyrektora ministerjalnego. Trzeba corocznie załatwić 70 000 numerów. Żaden minister nie może ich wszystkich odczytywać, ale musi je powierzać swemu dyrekterowi. Bez samochwalstwa mogę powiedzieć, że sprawy w ostatnich 20 latach dobrze prowadziłem (Żywe oklaski na prawicy.) Chce może p. Loeve ntrzymywać, że tak było przedtem? Tego nie może. Jeżeli ja żądam pomnożenia sił urzędniczych, a Loeve mówi „nie“, w takim razie nie zasługuję na wiarę, albo jestem niezdolnym. (Zaprzeczenia na lewicy.) Za granicą nie odmawiają mi zasłużonego uznania, tutaj zaś muszę znosić coś podobnego. Zdrowie moje nie znosi takich wzruszeń. P. Loevego proszę zatem, żeby nie odmawiał mi swej pomocy i nie był mniej względnym dla urzędników państwowych, aniżeli dla własnych swych ludzi. (Oklaski na prawicy).

Nacjonal-liberał Lenz nazwał politykę „wolnomyślnych“ polityką ukłuć szpilkowych, która Niemcom wstyd za granicą przynosi i wielkie rodzi niebezpieczeństwa. (Wielki hałas na lewicy, burzliwe oklaski na prawicy, syknia i brawa).

Konserwatysta br. Hammerstein przemawiał za przyjęciem pozycji i wyraził zdanie, że zagranica musi się wielce dziwić, dowiadując się o podobnych rozprawach.

Hänel uznaje odwoływanie się na zagranicę za rzecz niestosowną. Nikt według niego nie chce poniżać zasługi Bismarka, idzie tu tylko o pewną pozycję w budżecie, która zasługuje na wykreślenie.

Bismark. Mówiliście o oszczędności, a właśnie ze względu na oszczędność, pozycja, której żądam, powinna być utrzymaną. Dobra polityka może oszczędzić wojny, lub przynajmniej mobilizacji. Pierwej potrzeba było często wojennych demonstracyj tam, gdzie obecnie dyplomaci wystarczają. Haenel jako uczony prawnik powinien był o tem wiedzieć, ale opozycja jego ma zamiar okazać, że jestem niewiarogodnym i niezdolnym. Wyjątkowo, zapewnię go, że na polityce zagranicznej trochę więcej się rozumiem, niż on (Brawa); ale niedowierzanie jest wzajemne. Okrzyk: „Precz z Bismarkiem!“ nie znajdzie odgłosu; jakiż jednak inny cel mają te drobne szpilkowania, jak ten, żeby mi życie obrzydzić? Daję urzędowe zapewnienie, że z obecnym personalem nie mogę podołać robocie! Stoję tutaj jako uczciwy żołnierz i poddany cesarza i wytrwam na tem stanowisku. (Żywe oklaski. Ostatnie słowa wypowiedział Bismark z wzrastającem wzruszeniem.)

Socjalista Vollmar: Jeżeli pan wszystko sam najlepiej rozumiesz, to lepiej odrazu zamknij pan rajchstag; mamy wśród ludu tyle socjalnej nędzy, że nie możemy nic przyzwolić dla wyższych urzędników. Kanclerz państwa powołuje się na swoją przysięgę służbową, że więcej potrzebuje urzędników, my przed sądami z tą przysięgą służbową, porobiliśmy smutne doświadczenia. (Niepokój. Prezydent wzywa mowcę, aby zaprzestał takich wycieczek). Tak jest, przysięgi służbowej nadużywano w procesach politycznych. Jeżeli ta przysięga służbowa jest dostateczną, to na jej odpowiedzialność weź pan cały budżet! (Wzrastający niepokój.)

Bismark: P. Vollmar zapomina, że jesteśmy w parlamencie. Moje wychowanie nie pozwala mi odpowiedzieć, jak należy. Wyprasz sam sobie taki ton socjalistycznych zgromadzeń ludowych. Nie jestem takim nieprzyjacielem politycznym partji poprzedniego mowcy, abym mu nie przypomniał zasady *noblesse oblige*. Nie atakuj mnie pan w sposób niegodny, obraźliwy.

Vollmar odpowiada, że wcale nie zamyślał obrażać kanclerza. Bismark widocznie był na niewielu socjalistycznych zgromadzeniach, bo w przeciwnym razie wiedziałby, że rozprawy tam toczą się przyzwoiciej, niż w niejednym parlamencie. Kanclerz napada na opozycję, powinien zatem i sam być przygotowany na ataki. Socjalistów zresztą należy wyłączyć z opozycji, kanclerz bowiem już tyle razy wyrażał swoje sympatje dla socjalistów. (Wielka wesołość.)

Richter: Rozdrażnienie ks. Bismarka wcale nie jest uzasadnione. Rajchstag pięć szóstych budżetu spraw zagranicznych przyjął bez dyskusji; a co do pozycji, o której toczy się dyskusja, to wcale w grę nie wchodzą osobiste nieprzyjaźnie. Bismark może się postarać o pomocników równie zdolnych, jak Radowitz i Hohenlohe, w tem mu nikt nie przeszkadza.

Przy głosowaniu wniosek rządowy upadł 22 głosami.

Zjazd kleru ruskiego w Przemyślu.

Wczoraj odbyło się w Przemyślu walne zgromadzenie delegatów dekanalnych dla spraw funduszu wdów i sierót po księżach ruskich tamtejszej dyecezji.

Główny przedmiot dyskusji stanowiła sprawa uregulowania dalszego stosunku funduszu wdów i sierót z „uzdrowionym“ przy pomocy moskiewskiej Bankiem kryłoszańskim, a następnie sprawa zbiorowej asekuracji od ognia, cerkwi i budynków parochialnych, co obecnie przybrało pod wpływem przesilenia w Banku kryłoszańskim cechę interesu pieniężnego duchowieństwa, zapomocą którego ma ono dążyć do wynagrodzenia sobie strat w zaangażowanych w banku funduszach sierocińskich. Bank poczuwa się bowiem do obowiązku spłacić tylko pieniądze, poruczone mu na książeczki wkładkowe, sumy zaś, wpłacone z funduszów sierocińskich na t. zw. „fundusz gwarancyjny“, poczytuje za bezwarunkową własność swoją, i nie ma mowy o ich zwrocie. Przemyski fundusz fundusz wdów i sierót ma w Banku kryłoszańskim 46.000 złr.

Zwolennicy zasady, że duchowieństwo ruskie powinno bądź cobądź oszczędzać „Bank kryłoszański“, jakim on tam jest, raz ze względu na to, iż zakład ten stanowi poniekąd jego własną kreację, gdyż głównie przy pomocy funduszów sierocińskich przyszedł do skutku, a powtóre dla „ratowania“ zaangażowanych w nim sum — stanowili na wczorajszem zebraniu w Przemyślu zwartą falangę, działającą wedle zręcznie ułożonego planu, z należytem przygotowaniem ról na rozmaite ewentualności. Rozporządzali też w zgromadzeniu przewagą głosów. Odbyte w październiku b. r. we Lwowie podobne zgromadzenie duchowieństwa dla spraw funduszu wdów i sierót po księżach lwowskiej archidyecezji uznało większością głosów, pomimo namiętnego sprzeciwiania się moskalofilów, że delegaci dekanalni mają obowiązek moralny warować przedewszystkiem interesa funduszu wdów i sierót, bez względu na skutki, jakie to dla banku pociągnąć może. Na wczorajszem zaś zebraniu w Przemyślu zwyciężył program następujący:

„W banku mamy pieniądze, więc interes nasz jest identyczny z interesem banku. Odbierajmy powoli co można, ale z góry bądźmy wyperswadowani na pewne straty, nie postępujmy zaś zbyt natarczywie, aby bankowi nie utrudniać sytuacji.“

Tym sposobem zarząd Banku kryłoszańskiego ma już wolne ręce wobec przemyskiego funduszu wdów i sierót. Gdy zaś zakład ten, opierając obecnie egzystencję swoją na moskiewskich pieniądzach, przybrał cechę otwartej moskiewskiej ajencji finansowej w Galicji, więc sankcja, udzielona przez reprezentację ruskiego duchowieństwa dyecezji przemyskiej dążnościom, mającym na celu jak najdłuższe utrzymanie go w zawisłości od banku, poczytywać należy za stanowcze zwycięztwo moskalofilów.

Również i w sprawie ubezpieczenia od szkód pożarowych cerkwi i budynków erekcjonalnych odnieśli zwycięztwo na wczorajszem zebraniu duchowieństwa ruskiego w Przemyślu zwolennicy zasady proklamowanej przez *Nowyj Prołom* pana Markowa, i jego przyjaciół politycznych — zasady, że „kler ruski powinien być bezwzględnie przeciwnym wszelkim układom z krakowskiem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń, dlatego iż jest ono polskiem.“

Niewątpliwie najkorzystniejsza i dla funduszów wdów i sierót, i dla konkurencyj parochialnych, które mają opłacać koszta asekuracji oferta Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, została na wczorajszem zebraniu w Przemyślu odrzuconą, i zwycięztwo odnieśli zwolennicy „Aziendy“, która pewien procent z zysków swoich zobowiązała się odstępować za to na rzecz funduszu wdów i sierot po księżach ruskich dyecezji przemyskiej.

Taki wynik wczorajszego zjazdu duchowieństwa ruskiego w Przemyślu jest wedle naszego zdania właśnie ze stanowiska interesów kleru gr. k. błędem a to zarówno pod względem rachunkowym, jak niemniej także i pod względem politycznym.

Funduszowi wdów i sierót złą oddało przysługę wczorajsze zebranie w Przemyślu pod względem rachunkowym, gdyż ten tylko przychodzi do pieniędzy swoich wobec ociągającego się dłużnika, kto bezwzględnie zwrotu ich domaga się. Kto zaś — jak wczorajsze zebranie przemyskie, dobrodusznie godzi się z góry na straty, ten też będzie miał straty....

Następnie, co się tyczy układu z „Aziendą“, to zapomnieli jej menerzy, iż zupełnie odmienne ma znaczenie przyznanie duchowieństwu „faktornego“ od czystego zysku, zebranego w kraju przez obcy zakład asekuracyjny, a co innego układ z instytucją na wzajemności opartą, która cały zysk ubezpieczonym zwraca, a tylko za przeprowadzone przez kancelarję funduszu wdów i sierot ubezpieczenia tytułem wydatku administracyjnego pewne należytości temuż funduszowi płacić zobowiązywało się. Gdy temi ubezpieczeniami nie zajmą się księża za pośrednictwem swojego własnego biura, to korzyść wynikającą z tego interesu, któryby może do 10.000 złr. funduszowi wdów i sierót mógł dochodu czystego rocznie przynosić, zabierze kto inny. Przez układ proponowany przez Krakowskie Towarzystwo samo przez się wyrównałyby się straty bankowe funduszów sierocińskich.

Weźmy przykład konkretny dla objaśnienia tej sprawy.

Jeżeli ubezpieczenie cerkwi jakiejś ma kosztować dajmy na to 10 złr. rocznie, a z tej sumy pójdzie przypuśćmy 60 proc. na pokrycie szkód, 20 proc. na koszta zarządu, a 20 proc. zostanie czystego zysku, to przy układzie z obcem akcyjnem Towarzystwem, owa zwyżka 40 proc. pozostająca po pokryciu szkód, pójdzie w całości do kasy zakładu asekuracyjnego, a tylko może 5 proc. ol 20 proc. czystego zysku t. j. 10 centów z 10 złr. spadnie z jej stołu funduszowi wdów i sierót. Przeciwnie zaś przy układzie, proponowanym przez krakowskie Towarzystwo, fundusz wdów i sierót partycypowałby sam w kosztach administracji, t. j. otrzymałby jako uczciwe wynagrodzenie za załatwiane przez duchowieństwo bez żadnego ryzyka funduszu wdów i sierót czynności kancelaryjne, część z owych pierwszych 20 proc. czyli 2 złr. liczonych na koszta administracji, drugich zaś 20 proc. czyli 2 złr. zwróciłoby krakowskie Towarzystwo w całości opłacającej koszta asekuracji konkurencji parafialnej, bez żadnych potrąceń!

Przy rozleglejszych obrotach, idących w tysiące, tysiące będą szły do kasy „Aziendy“, gdy krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń byłoby je konkurencjom parochialnym gotówką zwróciło.

Czy zastanowili się nad tem ci delegaci dekanalni, którzy głosowali wczoraj w Przemyślu za układem z „Aziendą“ czy mają oni prawo dla swojego widzimisię, rozporządzać w podobny sposób funduszami swoich parafij na korzyść „Aziendy“?

Czy pomyśleli o tem kierownicy wczorajszego zjazdu duchowieństwa ruskiego w Przemyślu, że frymarcząc tak nieprawnie funduszami, któremi nietylko sami księża rozporządzają — funduszami konkurencyj parafialnych, mogą w każdej parafii z osobna wywołać przeciwko tym nielegalnym zobowiązaniom swoim kompromitujące powagę stanu duchownego sprzeciwienie się zasiadających obok księdza innych członków komitetu parafialnego, i że w dalszem następstwie takiej walki reprezentantów gmin i patronatów w komitetach parafialnych przeciwko związanym kontraktowo z *Aziendą* księżom, może znowu fundusz wdów i sierot wobec *Aziendy* na nowe narazić się zawikłania — podobne, jakie miał już z powodu zaangażowania się w spekulacje bankowe?...

Mamy nadzieję, że większość kleru ruskiego dyecezji przemyskiej nie pójdzie za głosem sztucznej większości wczorajszego zjazdu, i nie zechce wywoływać walki politycznej o asekurację po parafiach. Obrońcy Banku kryłoszańskiego niech sobie brną dalej na oślep torem, na który ich wciągają pp. Marków i Płoszczański, ogół zaś kleru niechaj im pozostawi odpowiedzialność za skutki, jakie w dalszem następstwie z podobnych spekulacyj bankiersko-politycznych dla kleru ruskiego wyniknąć mogą.

Jako próbkę, z jaką zapalczywością moskalofile sprawę układu z „Aziendą“ traktują, przytaczamy tu w dosłownym przekładzie ustęp z fejletonu *Słowa*, umieszczonego w wczorajszym numerze, w którym z niesłychaną brutalnością uderzono na księdza Hudyka za to, iż jako członek komisji specjalnej, wybranej w październiku br. przez zjazd delegatów dekanalnych archidyecezji lwowskiej dla rozpatrzenia się w ofertach asekuracyjnych, wystąpił potem publicznie w *Dile* z wyjaśnieniem, że oferta „Aziendy“ wcale nie jest dla funduszów sierocińskich korzystną. Z tego powodu pisze fejletonista *Słowa* o ks. Hudyku:

„Wypadałoby mi zaglądnąć na zebranie delegatów funduszu wdów i sierót, aby obaczyć imponującą figurę ks. Hudyka, który zdobył sobie tem europejską sławę, że miał to szczęście niebywałe mówić już „z panami“, i który ze znanej dudki umie wydobywać takie „huki“, jak pewne zwierzątko z pańskiego stada.“

W podobnym guście eleganckim traktuje moskiewski dowcipniś także i księdza Siczyńskiego za to, że przemówił na owem zebraniu za układem z krakowskiem Towarzystwem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 17. grudnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Rano i popołudniu padał wczoraj deszcz przez czas krótki, opad jego wynosił $0,_9$ mm., dziś rano była mgła nlewielka, niebo się wypogodziło i jest prawie czyste; średnia temperatura wczorajszego dnia była $3,^0_4$, najwyższa wczoraj rano o 7. godz. $+ 5^0_2$, najniższa dzisiaj rano o 8. godzinie $- 0,^0_4$ C.

Przy wietrze zachodnio-południowym, temperatura się cokolwiek obniża, niebo w części zamglone, powietrze wilgotne, dzisiaj pogodnie i jutro przy więcej zamglonem niebie pogoda możliwa, rano mgła.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d. 17. grudnia danem będzie przedstawienie na cele dobroczynne staraniem komitetu akademickiego z łaskawym współudziałem artystów sceny lwowskiej: 1. „Wdówka“, kom. w 1 akcie. 2. „Carmen“ akt II. 3. „Marja Stuart“ akt V. 4. „Cylinder“ monolog Coquelin'a. 5. „Romeo i Julia“, scena na balkonie. 6 „Wolny strzelec“, scena i arja z orkiestrą. 7. „Moja córeczka“, komedja w 1 akcie z francuskiego.

Jutro we czwartek 18. grudnia: „Aida“, opera w 4 aktach a 7 odsłonach Verdi'ego.

W piątek d. 19. grudnia po raz pierwszy: „Bilecik miłośny“, drobnostka sceniczna w 1 akcie Michała Bałuckiego. — Po raz pierwszy, „Barkarola“, obrazek dramatyczny w 1 akcie, przez Marjana Gawalewicza, i po raz pierwszy: „Bibliński“, komedja w 1 akcie przez Marjana Gawalewicza.

W sobotę dnia 20. b. m. popołudniu Koncert najpopularniejszej we Lwowie orkiestry wojskowej pułku Packeni nr. 9 pod kierunkiem utalentowanego kapelmistrza p. Maurycego Falla. — Program nadzwyczaj urozmaicony. Pomiędzy innemi wykonane będą: „Lola“, walc i „Sonsuchtsgavott“, z operetki Falla.

* **Rada miejska** na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła stabilizować prowizoryczne zastępcę buchaltera p. Józefa Jaworskiego, dalej zamianować kasjerem p. Łucjana Tołoczkę, kontrolorem p. Karola Iwanickiego, rewidentami zaś pp. W. Chrzanowskiego dotychczasowego adjunkta domu karnego w Wiśniczu, Józefa Gościckiego, dotychczasowego adjunkta.

* **Deputacja** miasta Lwowa z dr. Franciszkiem Smolką na czele miała posłuchanie u pana ministra skarbu w sprawie przyśpieszenia budowy kolei żelaznej zo Lwowa do Rawy ruskiej, co zależy od wyznaczenia z skarbu pieniędzy na udział w kosztach budowy, do którego rząd się zobowiązał. Posłuchanie było bardzo krótkie; p. Dunajewski odpowiedział tylko, że o sprawie, będącej w toku czynności urzędowych nic powiedzieć nie może.

* **Koncert panien Bulewskich** odbędzie się dzisiaj w sali kasyna miejskiego. Koncertantki produkowały się w kółkach prywatnych, a wczoraj na wieczorze u p. namiestnika, z wielkiem powodzeniem, stwierdzając sławę jakiej używają za granicą.

* **Ministerstwo handlu** nakazało telegraficznie, aby przestrzenie kolei Tranwersalnej, których jeszcze do użytku publicznego nie oddano, otworzyć. Mianowicie 16. b. m. nastąpiło otwarcie przestrzeni Nowy Sącz-Żywiec, 22. b. m. przestrzeni Sucha-Skawina, jako też Buczacz-Husiatyn. — Wysłane w zeszłym tygodniu komisje przekonały się, że braki, które przeszkadzały otwarciu, przez przedsiębiorców usunięte zostały.

* **Sekcja** lwowska Tow. lek. gal. odbędzie XII. zwyczajne posiedzenie naukowe w sobotę dnia 20. grudnia b. r. o godzinie 6. wieczór w ratuszu, na którem: 1) Kol. dr. L. odczyta rzecz o paraldehydzie i innych środkach nasennych, 2) Kol. dr. P. mówić będzie o leczeniu tyfusu — a 3) Kol. dr. W. o skutkach stósowania kokainu.

* **Jubileusz.** W bieżącym miesiącu przypada 25-letni jubileusz służby kolejowej ogólnie poważanego dyrektora kolei państwowych p. Władysława Kłosowskiego. — Uroczystość tę obchodzić będą podwładni jubilata. Czynimy wzmiankę o tem, ażeby uwagę wielu znajomych, przyjaciół i kolegów pana Kłosowskiego zwrócić na tę okoliczność.

P. Kłosowski od 15 lat w mieście naszem przemieszkuje, a postępowaniem i pracą swą zjednał sobie ogólny szacunek, poważanie i miłość.

* **Wyrok** w sprawie spółki złodziejskiej Feldmann et Jambor wydany zostanie dopiero dzisiaj wieczorem, z powodu iż rozprawa została do dzisiaj popołudnia odroczoną.

* **Gazeta Krakowska** przestała wychodzić jako pismo codzienne, i zamieniła się na tygodniowe.

* **Towarzystwo muzyczne.** Na doroczne zgromadzenie w dniu 14. b. m. zebrało się 27 członków pod przewodnictwem prezesa dr. Jana Czajkowskiego. Dr. Tchórznicki odczytał sprawozdanie zarządu. Wydział u wstępu wspomina wdzięcznie o legacie 15.000 zł. śp. Pr. Barczewskiego, którego pamięć zgromadzenie uczciło przez powstanie. Pan Wild imieniem komisji rewizyjnej skonstatował zgodność rachunków. Dochodów było 9442 zł., wydatków 9427. Fundusz żelazny 1960 zł. (w różnych papierach) i 8997 zł. w inwentarzu. W tym ostatnim skonstatowano wielki nieład. Celem uporządkowania inwentarza, nut, książek, rekwizytów itd., proponuje komisja kwotę 300 zł., co roku szkontrum próbne, a co trzy lata szkontrum dokładne — co przyjęto jednomyślnie. Do wydziału (uzupełniająco) weszli pp. Filewicz Antoni, dr. Małecki Antoni, dr. Małachowski Godzimir, dr. Schaff Szymon, dr. Stromenger Karol i dr. Till Ernest.

* **„Sierota** naswiskiem Tkacka, licząca lat dziewięć, dziewczątko bardzo potulne i skromne, znajduje się obecnie skutkiem opuszczenia przez ojczyma, pana Mag... w okropnem, rozpaczliwem położeniu. Nie mieszkając właściwie nigdzie, wala się na jednej z ulic Zamarstynowa w błocie. Przywiązała się tak do tej ulicy, że jej za żadną cenę opuścić nie chce. Jak straszliwą jest jej nędza, ocenić to mogą tylko mieszkańcy przechodzący ową ulicą, którzy widoku jej nawet nie znoszą...“

Tak nam doniesiono z Zamarstynowa. Litością zdjęci, chcieliśmy wywrzeć presję na owego nieludzkiego ojczyma. Tymczasem dość wcześnie jeszcze okazało się, że nas zmistyfikowano. Owa dziewczyna, nazwiskiem Tkacka, to jest nlica tegoż nazwiska, ojczymem (zwykłe dzieje!) jest nasz magistrat (p. Mag...) a chodzi o przyprowadzenie tej ulicy do porządku, gdyż mieszkańcy, płacący podatki miejskie na równi z mieszkańcami ulicy Majerowskiej, są formalnie zrozpaczeni... Więc może szan. magistrat weźmie sobie do serca tę historję i przestanie już raz być nieludzkim ojczymem. (*p*)

* **Wielka wiara.** Lud rzymski wierzy, iż za kogo papież się pomodli, ten wraca do zdrowia. W tych dniach pewna pani w Piotrkowie, której dziecię zachorowało niebezpiecznie, dowiedziawszy się o tem, telegrafem prosiła Ojca św. o odprawienie mszy św. na intencję wyzdrowienia dziecka. Telegram jej przyjęto w Piotrkowie — po wielkich trudnościach. Nazajutrz wieczorem nadeszła odpowiedź podpisana przez ks. kardynała Jacobiniego w słowach: „Aujourdhui a 8 h. matin Sa Saintete a dit une messe a l'intention de l'enfant polonais que Dieu sauve et benisse“. Dziecię powróciło obecnie zupełnie do zdrowia. Matka ślubowała pielgrzymkę do Rzymu — pieszą od granicy Włoch do Watykanu.

* **Posiedzenie** Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się w sobotę dnia 20. grudnia o godzinie 6. w sali fizyki szkoły realnej.

Porządek dzienny: 1) Pierwsze lekcje algebry, ref. p Juljan Fąfara. 2) Dalszy ciąg dyskusji nad rozprawą p. Panstelna (o podręcznikach szkolnych dr. Z. Samolewicz. 3) Curtius czy Nepos? ref. p. Fr. Terlikowski.

* **Towarzystwo muzyczne w Przemyślu.** W piątek dnia 19. grudnia odbędzie się w sali ratuszowej trzeci wieczorek muzyczny sezonu 1884/5 pod kierownictwem dyrektora artyst. p. L. Dietza.

* **Wilk w Warszawie.** *Gaz. Warsz.* donosi; że w tych dniach w nocy, przy ulicy Źródłowej w Warszawie, do mieszkania położonego na facjatce, sunąc się po płaskim dachu, przywędrował gość niezwykły, wilk. Mieszkańcy zbudzeni warczeniem i szczekaniem psa, słysząc dźwięk stłuczonej szyby, sądzili że złodziej. Jakież było ich zadziwienie i przestrach gdy zobaczyli wilka! Widząc jednak, że ten ani ludziom, ani psu nie grozi i zachowuje się spokojnie, wyprosili go precz. Przywołany stróż objaśnił, że wilk pochodzi zapewne z tak zwanego „Domku żelaznego“, zkąd uciekłszy dostał się do owego mieszkania. Jakoż istotnie tak było; zbiegłego wilka zabrano i skończyło się tylko na przestrachu.

* **Co porabia moda?** Moda co chwila zdradza kaprysy godne rozpieszczonej a kochanej kobiety... Tego przynajmniej dowodzi ostatni jej wybryk... Oto kapelusze damskie zgięła w kształt szwedzkiego hełmu z czasów Karola Gustawa, ochrzciła mianem *bébé*, a co ważniejsza, pokryła jaskrawą barwą *chinois*. Ostro podniesiony przód, niby przyłbicę, zamiast pióropusza skryła bogatą wiązanką kwiecia, bez względu na porę roku przeznaczoną dla wypoczynku natury... Porównaliśmy modę do kobiety, to nam nakazuje wstrzymać się od sądzenia jej kaprysu...

* **Dla niezamężnych dam** otwiera się szerokie pole popisu. W mieście St. John (Tiouton County, terytorjum Arizona w Ameryce) od pewnego czasu jest taki brak kobiet, iż poprostu rady sobie dać nie mogą ochotnicy do stanu małżeńskiego. Dla zażegnania tej plagi utworzył się tam stały komitet, rozsyłający licznych ajentów nietylko po Ameryce ale aż do Europy, w celu zwerbowania dla mieszkańców nieszczęśliwego miasta.. małżonek. Dodać należy, iż w rzędzie kandydatów na mężów znajduje się wielu ludzi bardzo zamożnych, kilku „farmerów“, inżynierów cywilnych, jeden właściciel hotelu, czterech adwokatów i jakoby, chociaż nie ręczymy za dokładność, pięcin aptekarzy. Ajenci komitetu, o którym mowa, rozwożą ze sobą fotografje i wykazy stanu majątkowego kandydatów. Mamy nadzieję — jak powiada Prus — iż postępując tą drogą, przy gorliwości i staraniach wkrótce zabiegi ich pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** we czwartek dnia 18. grudnia: św. Gracjana; — św. Mykołaja.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 16. grudnia: Skradziono: p Janowi Kaznowskiemu dozorcy domu pod l. 2 ul. Kościuszki kożuch z kołnierzem i mankietami z czarnych baranków wart. 8 zł.; — Gersonowi Falk z Gródka 24 kawałków glicerynowego mydła wart. 9 zł. z wozu na ul. Krakowskiej; p. Marji Dachmewicz pugilares z kwotą 2 zł. 4 ct. i sast. kartką banku ruskiego do l. 51440 z kieszeni na ul. Krakowskiej; — Katarzynie Gomulce zimową czarną nową chustkę wart. 6 zł. z otwartej kuchni pod l 14 plac Halicki; — Izakowi Eisenstein pod l. 5 pl. Gołuchowskich srebrną solniczkę, srebrny kieliszek, srebrną łyżkę, taki widelec i nóż, pięć zł pierścionków, złoty okrągły kolczyk a drugi srebrny war. 44 zł.; — p. Anastazji Sł. pugilaresik z kwotą 6 zł., a pani Katarzynie R. 50 zł. nowemi banknotami po 10 zł. z kieszeni podczas pogrzebu wczoraj popołudniu; — niewiadomi sprawcy dawszy się przedwczoraj wieczór w kościele OO. Karmelitów zamknąć, skradli z bocznego ołtarza następujące vota: dwa złote spojone serca wielkości czterocentówki, złoty krzyżyk mały, a trzy większe, dukat francuski, dwa talarki po 2 zł. z Matką Boską, jeden z tychże z dwiema dziurkami a drugi z obrączką i kółeczkiem z wstążeczkami fioletowemi i trzeci taki mniejszy— łącznej wartości 36 zł. 33 ct. i dwie białe blaszane puszki zawierające około 50 c. — Babka kościelna Zalewska spostrzegła po otworzeniu kościoła o godz. 6. rano wychodzących z kościoła dwóch młodych chłopców, z których jeden miał popielate a drugi bronsowe ubranie na sobie a obydwaj mieli coś pod surdutami ukrytego. Jednemu z nich wypadł obok niej skobel, na którym były te puaski przymocowane do muru.

* * *

— **Rzeszów** 15. grudnia. Dzięki zarządowi Towarzystwa kasynowego i niezmordowanym zabiegom prof. Nowickiego mieliśmy dnia 14. b. m. koncert na dochód ubogiej młodzieży tutejszych zakładów naukowych. Doborowy program koncertu, jak nie mniej znakomite wykonanie tegoż zasługują na

wszelkie uznanie. Szkoda tylko, że udział publiczności, mimo tak szlachetnego celu, nie dopisał tak, jak się spodziewać należało. Gra na fortepianie dała nam sposobność poznania w pannie D. niepośledniego talentu muzycznego. Śliczne arje ze „Strasznego Dworu" Moniuszki jakoteż ze „Semiramidy" Rossiniego, odśpiewane z wdziękiem przez p. N. ogólnie się podobały, jak niemniej piękne kwartety na głosy męzkie członków „Kółka literacko-muzycznego".

Na szczególne uznanie zasługuje również wykonanie kilku utworów przez kandydatów tutejszego seminarjum na instrumentach smyczkowych. W końcu podnieść musimy, że w miejscu naszem od czasu zawiązania Kółka literacko-muzycznego budzi się coraz więcej zamiłowania do muzyki i życia towarzyskiego.

— **Koncert** Fr. Romaszkana, Karola Krotochwili i E. Aichhorna w Kołomyi. Pianista Romaszkan i wiolonczelista Krotochwila, znani w szerszych kołach muzycznych i z koncertów po innych miastach, dali wraz z p. Aichhornem, skrzypkiem, na dniu 14. b. m. koncert składający się z wyborowych utworów. Trio (Thema con variazioni) Schuberta, jak i Mendelssohna Trio wykonane było z największą precyzją, czarujące Andante wywarło wielkie wrażenie. P. Romaszkan w solach: Chopina Nocturn i w Polonezach okazał prawdziwe mistrzowstwo. Wielka biegłość i głębokie tu było zrozumienie myśli utworu tego wybrednego kompozytora. Akompanjament tegoż pianisty również był wyborny.

Wiolonczelista p. Krotochwila ma ton wielki i dźwięczny i znakomicie wykonał „Tre giorni" z całą śpiewnością swego instrumentu a w „Gawocie" okazał, że nie ma dla niego trudności technicznych do zwalczenia. Wiolonczelista ten pokazał, że i w deklamacji jest mistrzem. Tak wzorowej deklamacji, jak jego „Monolog z dziadów", „Zakochana" i „Straszna noc" z towarz. fortepianu, jeszcześmy nie słyszeli. P. Aichhorn jako skrzypek okazał biegłość techniczną i zrozumienie rzeczy w Rapsodji Hausera. Współdziałał p. Perfecki z dobrem wykonaniem Donizettego „Łucji" również się przyczynił do świetności wieczoru.

Publiczność składająca się z doborowych słuchaczy frenetycznemi przyjmowała oklaskami koncertantów.

— **Leo Delibes** znany kompozytor francuzki mianowany został członkiem akademii sztuk pięknych w Paryżu.

— **Katastrofa w kopalniach węgla.** W kopalniach węgla na Węgrzech, ciągnących się pomiędzy Aniną a Steierdorfem a należących do austrjacko-węgierskiego Towarzystwa kolei państwowych, powstał we czwartek o 3 godzinie popołudniu wielki pożar. Katastrofa zaszła w połączonych szachtach „Kübeck" i „Colonia". Nagromadzony tu pył węglany zapalił się nagle wskutek czego wytworzyły się gazy węglane. W chwili tej nieszczęsnej spuściło się właśnie na dół 76 robotników, których zgarnęły z ras zabójcze wyziewy i pozbawiły przytomności. Robotnikom, którzy pracują przy maszynie spuszczającej, zdało się to podejrzanem, iż towarzysze ich nie dają znaku przybycia do kopalni, sygnalizowali więc na wszystkie strony, czem zawiadomieni pracownicy w innych szybach pospieszyli rychło na ratunek. Poświęceniu się tych ludzi zawdzięcza ratunek 30 osób, które do życia przyprowadzono, podczas gdy 45 górników padło ofiarą swego ciężkiego powołania. Pomiędzy tymi jest 27 ojców rodziny, którzy przeszło 100 małoletnich sierot zostawili. Dotąd wyjmują ciągle jeszcze zwłoki uduszonych; praca postępuje zwolna, gdyż nagromadzone gazy, utrudniają niezmiernie wydobycie. Władze polityczne i górnicze kierują wydobywaniem nieszczęśliwych ofiar.

— **W Kunt Szent Marton** rozegrał się straszny dramat miłosny. Emeryk Warga zamożny kupiec poślubił przed trzema laty drugą żonę, młodziutką, cudownie piękną. W tych dniach powrócił syn jego z wojska po trzyletniej służbie, i od pierwszego spojrzenia zakochał się w macosze szalenie. Gdy po dłuższych staraniach nie znalazł wzajemności, wpadł w obłęd, w którym zamordował swoją macochę, a następnie obwiesił się. Zdołano go odciąć. Przywrócony do życia będzie prawdopodobnie skazany.

— **Adile Hanum** młodziutka śliczna amazonka turecka, która w r. 1877 na własny koszt zorganizowała korpus ochotników Kurdów, pożegnała się na uroczystej audjencji zeszłego czwartku z sułtanem Abdul Hamidem, uprzedzającego grzecznym dla niej. Od dwóch lat wdowa, mimo znarajnej piękności znudzona życiem, postanowiła odbyć pielgrzymkę do Mekki i tam dokonać żywota.

— „**Teodora**" Sardou, przedstawiona będzie 20 b. m. w teatrze Porte St. Martin. Jak wiadomo, rolę tytułową grać będzie Sara Bernhard. Muzyka należąca do dramatu, składa się z czterech numerów, a mianowicie z numeru na organach, granego w chwili, gdy królowa opuszcza kościół; pieśń satyryczna, śpiewana przez chór; śpiew żałobny i hymn na scenie, gdy król z żoną wchodzi do hypodromu. Muzykę skomponował Massenet.

Część urzędowa.

Edykt ustanawiający 26-letni perjod trwania prawa propinacji w królestwie Galicji i Lodomerji z W. księstwem Krakowskiem.

W myśl postanowień §. 17 ustawy krajowej z dnia 30. grudnia 1876 (dz. ust. i rozp. kraj. nr. 55 z r. 1877) podaje niniejszem c. k. komisja krajowa dla oznaczenia czystego dochodu z propinacyjnego prawa do powszechnej wiadomości, iż z dniem 1. stycznia 1885 r. rozpoczyna się 26-letni okres czasu w §. 3. powołanej ustawy wskazany, po którego upływie, tj. z końcem grudnia 1910 r. ustanie w królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem wyłączne propinacyjne prawo wyszynku sprzedaży napojów uprawnionych właścicieli tabularnych majętności lub pojedynczych osób.

Również ustanie z upływem powyższego okresu czasu, w myśl § 41 wspomnianej ustawy, propinacyjne prawo wyszynku także w tych miastach, w których zniesienie prawa propinacji nie nastąpi z mocy osobnej ustawy (§ 58) w ciągu perjodu w § 3 powołanej ustawy oznaczonego.

C. k. komisja krajowa dla oznaczenia czystego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku.

Lwów dnia 14. listopada 1884.

C. k. sąd kraj. we Lwowie otwiera konkurs na majątek kupca we Lwowie Jakóba Zimmermana; kuratorem adw. dr. Lehman.

C. k. sąd kraj. w Krakowie otwiera konkurs na majątek Maurycego Wunczka, handlarza płótnem; kuratorem masy adw. dr. Smolarski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo gal. kasy zaliczkowej. Zebranie wierzycieli tego Towarzystwa, czyli posiadaczy książeczek wkładkowych, mające się odbyć przed zapowiedzianem na dzień 19. b. m. walnem zgromadzeniem jego członków — a to stosownie do uchwały wierzycieli, powziętej na zebraniu dnia 9. b. m., odbędzie się w czwartek dnia 18. b. m. o godzinie 6½ popołudniu w sali ratuszowej. Jak najliczniejszy w niem udział posiadaczy książeczek wkładkowych jest bardzo pożądany w ich własnym interesie.

W sprawie popadłego w konkurs Towarzystwa kasy zaliczkowej otrzymaliśmy następujące pismo:

List otwarty do P. T. posiadaczy książeczek wkładkowych i P. T. członków Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej we Lwowie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w likwidacji.

W odpowiedzi na uchwałę zgromadzenia wierzycieli rzeczonej kasy zaliczkowej z dnia 9. b. m., którego większość żądała od podpisanych likwidatorów, aby się wstrzymali z wniesieniem konkursu aż do zwołanego na dnia 19. bm. nadzwyczajnego zgromadzenia członków Towarzystwa, mamy zaszczyt objawić:

W myśl §. 49 ustawy z dnia 9. kwietnia 1873, nr. 70 dz. u. p. winniśmy

„zaraz przy rozpoczęciu likwidacji ułożyć bilans. Jeżeli z tego, lub później ułożonego bilansu okaże się, że stan czynny Towarzystwa razem z funduszem zapasowym i udziałami członków, nie wystarcza na pokrycie długów Towarzystwa, likwidatorowie winni pod własną odpowiedzialnością wnieść natychmiast otwarcie konkursu do majątku Towarzystwa i zawiadomić o tem walne zgromadzenie, które jednocześnie zwołane być winno."

Gdy ustawą przewidziana ostateczność, z okazującym się niedoborem aktywów, wynoszącym przynajmniej

2.988 zł. 60 c. w cyfrach
70.319 zł. 01 c. w rzeczywistości

z dniem świadomości naszej o rzeczywistym stanie rzeczy, t. j. z dniem 31. października b. r. nastąpiła, uważaliśmy za obywatelski obowiązek, wstrzymać się z wniesieniem konkursu aż do chwili, w której zyskamy przeświadczenie, — czyby wobec zestawionego stanu Towarzystwa grożący konkurs nie można uchylić wyrównaniem niedoboru aktywów za pomocą dobrowolnej subskrypcji ze strony członków Towarzystwa lub odpowiednich ustępstw ze strony wierzycieli tegoż.

Podjęte w tym kierunku energiczne usiłowania nasze nie doprowadziły do zamierzonego skutku; — subskrypcja zawiodła, a zgromadzenie wierzycieli Towarzystwa z 9. bm. przekonało nas, iż P. T. posiadacze książek chcieliby wprawdzie uniknąć konkursu, lecz aby to osiągnąć, woleliby raczej dać się bałamucić korzystnie lecz fałszywie przedstawionym stanem rzeczy, — uwierzyć, że aktywa są prędzej płynne i w pełniejszym odsetku, jak to istotnie możliwe, — jak nakłonić się do odpowiedniego opustu z kapitału wkładkowego, który to opust jedynie — biorąc sprawy uczciwie i nie łudząc się — mocen jest zapobiedz konieczności konkursu.

Będąc za wszelkie skutki dalszej zwłoki wniesienia konkursu w myśl na wstępie powołanego §fu ustawy, osobiście odpowiedzialni, gdy nadto uchwały zgromadzeń wierzycieli od wypływającej z ustawy odpowiedzialności, ochronić nas nie są w stanie, — znając wreszcie rzeczywisty stan aktywów Towarzystwa rzetelnie, pozostawiamy zdanie niektórych mowców zgromadzenia, jakobyśmy nie mieli prawa oceny rzeczywistej wartości aktywów, — orzeczeniu ck. sądu, a wyczerpawszy wszystko, co stało w zakresie naszego działania i możności, zmuszeni byliśmy podać dziś do ck. sądu wniosek o otworzenie konkursu, — tem bardziej — gdy stan rachunków Towarzystwa z dniem 31. października b. r., który zresztą — jakkolwiek nie z ramienia naszego — w dziennikach publicznych ogłoszono, — naraziłby nas niewątpliwie musiał w razie dalszej zwłoki, na odpowiedzialność.

Lwów, dnia 15. grudnia 1884.

Likwidatorowie: *Jabłkowski. Longchamps. Dr. Skowroński. Szwejkowski.*

Ceny zboża (a 100 kilogramów):

Kraków 16. grudnia. (Za 100 kilgr.) Pszenica 7·75—8·25; żyto 7·25—7·50; jęczmień 7·25 do 7·75; owies 6·75—7·—; groch 8·— do 10·50; fasola 9·— do 11·50; kukurudza 7·50—8·—; proso 6·75—7·25; tatarka 7·50—8·—; koniczyna czerwona 35·— do 40·—; biała 40·— do 55·—.

Wiedeń d. 15. grudnia. Pszenica 8·36 — 8·39; żyto 7·35—7·38; owies 7·00—7·01; kukurudza 6·20—6·24; spirytus 28·25.

Peszt d. 15. grudnia. Pszenica 8·05; żyto 7·05; owies 6·63; kukurudza 5·30; rzepak 12·75.

Berlin d. 15. grudnia (a 1.000 kilgr.; ceny w markach, 1 marka=60 ct.) Pszenica 160, żyto 138·50 jęczmień 125—185; owies 130—160; kukurudza 133—136. Spirytus 44·5.

Wiedeń dnia 15. grudnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów węgierskich 574, galicyjskich 1 bukowińskich 715, niemieckich 1034 — razem 2323 sztuk.

Płacono za woły węgierskie opasowe 58 zł. do 61 zł., — osobliwe do 66 zł., — za woły suchopasowe — do — zł.; — za woły galicyjskie i bukowińskie opasowe 55, do 60 zł. — ct., osobl. 63 zł. — ct., za suchopasowe — do — zł. — ct.; za woły niemieckie 57 do 66 zł. — ct. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(C.) **Warszawa** d. 17. grudnia. (Pryw.) Moskiewskie ministerjum komunikacji i robót publicznych udało się do rządu austrjackiego z życzeniem, aby regulację Wisły i Sanu, o ile te rzeki tworzą granicę między Austrją i Moskwą, w myśl zawartej między obu państwami konwencji przyspieszyć zechciał.

(C.) **Wiedeń** d. 17. grudnia. (Pryw.) Szkoły rolnicze w Jagielnicy i Horodence będą z początkiem r. 1885 otwarte.

Wiedeń d. 17. grudnia. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego zajmowano się przedmiotami dzisiejszego posiedzenia Izby posłów. P. Lewakowski rozwijał w długiej mowie pogląd swój na ustawę o kolejach lokalnych i na oddziaływanie jej co do Galicji.

Wiedeń d. 17. grudnia. (Pryw.) Z powodu że według nowoczesnej teorji lekarskiej tuberkuły płuc są chorobą zaraźliwą, wezwało ministerjum spraw wewnętrznych dyrekcje szpitalne, aby się zastanowiły nad zarządzeniami celem odosobnienia takich chorych, tudzież celem zapobieżenia szerzenia się tuberkul płuc.

Wiedeń d. 17. grudnia. (Pryw.) Komisja Izby posłów dla ustawy akcyjnej oddała p. Lewakowskiemu referat petycyj interesentów.

Do dyrektorjatu klubu centralistycznego Izby panów wybrani zostali pp. Schmerling, Schönburg, Liechtenstein, Auersperg i Hasner.

Morawska Ostrawa d. 17. grudnia. (Pryw.) W kopalniach księcia Salm w Polskiej Ostrawie zdarzył się wczoraj wybuch straszliwy. Trzech górników zabitych, mnóstwo pokaleczonych.

Wiedeń d. 17. grudnia. Skutkiem zakazu władzy nie było wczoraj przedstawienia w Carlteatrze.

Wiedeń d. 16. grudnia. (Posiedzenie Izby panów.) Prezydent Trautmansdorf otwiera posiedzenie przemową, w której zaznacza, że obecnie w posiadanie nowego gmachu Rady państwa jest doniosłym momentem w rozwoju i skonsolidowaniu istniejących instytucyj, który powinien obudzić patrjotyczne zadowolenie. Mowca dziękuje rządowi, a zwłaszcza hr. Taaffemu, następnie wielkiemu mistrzowi budownictwa, wreszcie wszystkim członkom parlamentu, którzy wspólnie starali się o budowę tego gmachu pomnikowego. W końcu wzniósł mowca trzechkrotny okrzyk na cześć cesarza: „Niech żyje!" który zgromadzeni z zapałem powtórzyli. Po poświęceniu gorącego wspomnienia zmarłym członkom Izby, złożyli nowo zamianowani członkowie ślubowanie.

Hr. Taaffe zawiadamia Izbę o zarządzeniach z okazji powodzi w Galicji, wspomina o dotyczącem rozporządzeniu cesarskiem, przedłożonem Izbie posłów, i prosi, aby Izba uznała poczynione zarządzenia. Poczem Izba przydzieliła preliminarz budżetowy komisji budżetowej, ordynację przemysłową, komisji podatkowej, a przedłożenie o udzielaniu pożyczek na zastaw komisji ekonomicznej. Przyszłe posiedzenie w piątek.

Komisja podatkowa Izby posłów przyjęła bez zmiany wnioski podkomisji w sprawie przesilenia cukrowego. (Ob. nr. wczor.)

Rzym d. 17. grudnia. Oczekują tu w tym tygodniu półurzędowego moskiewskiego ajenta, który zostanie przyjęty przez papieża na audjencji. Ma on załatwić niektóre sprawy bieżące. O mianowaniu moskiewskiego ambasadora nie ma mowy.

Rzym d. 17. grudnia. Wczoraj wieczór zebrana większość Izby oświadczyła Depretisowi, że jest konieczne polityczne wotum w dyskusji nad konwencjami kolejowemi. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie oddać takie wotum jeszcze przed ferjami.

Paryż d. 17. grudnia. W rozprawie nad budżetem spraw wewnętrznych odrzuciła Izba 308 głosami przeciw 194 poprawkę żądającą wykreślenia tajnych fund uszów.

Berlin d. 17. grudnia. Między pewną liczbą studentów a władzami akademickiemi przyszło do konfliktu, ponieważ studenci zakładając stowarzyszenie liberalne, nie podali statutów do senatu, i mimo wezwania, aby zaniechali projektu utworzenia stowarzyszenia, odbyli wieczór zgromadzenie, na którem przemawiać mieli „wolnomyślni" posłowie. Rektor wzywa ponownie studentów, aby zaniechali nieprawnych kroków. Rajchstag w dalszej rozprawie budżetowej odrzucił 132 głosami przeciw 124 żądaną pozycję dla jeneralnego konsulatu w Kapstadt, przyzwolił tylko na mniejszą sumę dla konsula podług wniosku komisji. To samo uchwalił co do Korei a dla Apii zamiast konsula i trzech wicekonsulów przeznaczył konsula i jednego tylko wicekonsula.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 16. grudnia. Naczelnik bióra Giro- und Cassenverein, Balday uwięziony. Ubytek kasowy wynosi 166.000 złr.

Bruksela d. 16. grudnia. Frakcja umiarkowana stronnictwa liberalnego postanowiła odłączyć się od starego stronnictwa liberalnego. Ustanowiono komisję do wypracowania nowego regulaminu.

Paryż d. 16. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów uchwalono odbywać codzień po dwa posiedzenia.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

We Środę dnia 17. Grudnia 1884.

Na cele dobroczynne,
staraniem komitetu akademickiego.

Wdówka. Komedja w 1 akcie z francuskiego, p. Thiboust.
Carmen. Opera Jerzego Bizet'a; akt II.
Marja Stuart. Tragedja J. Słowackiego; akt V.
Cylinder. Monolog Coquelin'a wygłosi pan Kwieciński.
Romeo i Julia. Tragedja Szekspira.— Scena na balkonie.
Wolny Strzelec. Opera Webera.— Scena i arja — odśpiewa pani Arklowa.
Moja Córeczka. Komedja w jednym akcie z francuskiego p. Labiche, tłumaczył Adolf Walewski.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 38 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 33 po południu pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 17. grudnia 1884.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m k. (bez dywidendy)	266 50	270 —
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	193 —	196 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	248 —
2. Listy zastawne za 100 złr bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 pro. w. a.	99 10	100 10
„ „ „ 4 „ „	91 50	92 75
„ „ „ 5 „ okres.	99 10	100 10
„ „ „ 4 „ „	87 —	88 —
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 20	102 20
„ „ „ 5 „ „	97 —	98 —
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 10	100 10
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	58 —	60 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 pro. m. k.	101 75	102 75
Kom. banku kraj. 5 pro. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pro. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 60	91 60
5. Losy		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.66	5.76
Dukat cesarski	5.71	5.81
Napoleondor	9.72	9.82
Półimperjał rosyjski	10.02	10.12
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.26½	1.28½
100 marek niemieckich	59.90	60.75
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 16 Grudnia 1884.
godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	45.25	Węg. akcje kr.	303.—
Anglo-Austr.	98.50	Unionsbank	77.75
Kolej Kar. Lud.	267.75	Nordbahn	231.50
Kolej Połud.	147.50	Kolej Alföld.	180.25
Kolej p. Elżb.	305.50	Kolej lw.-czern.	194.—
Węg. Nordostb.	168.—	Wied. Communal	125.—
Węg. obl. p. zł.	106.25	Elbetal.	176.50
Węg. cis. losy r.	116.80	Losy tureckie	21.50
Zł. ren. węg. 4%	95.80	Bankverein	101.50
Ros. rubel. pap.	1.27½	Losy węgier.	116.25
Galic. indemn.	102.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń, dnia 17. grudnia.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	292.70	Anglo-austr.	98.75
Kolej Kar. Lud.	267.50	Kolej połudn.	147.80
Unionsbank	77.60	Napoleondor	9.76½
Rossyj. bankn.	1.27½		

Usposobienie: mdłe

Berlin, dnia 16. grudnia
godzina 6 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	211.50	Akcje kredyt.	487.50
Lombardy	247.50	Galicyjskie	111.—
Poż. wschod.	62.70	Austr. bank.	165.90

Zawiadomienie.

Przekonawszy się z bilansu Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w likwidacji, zestawionego z dniem 10. grudnia 1884, że aktywa tegoż włącznie z funduszem rezerwowym i udziałami członków nie wystarczają na pokrycie długów Towarzystwa, — likwidatorowie pomienionej na wstępie kasy zaliczkowej zawiadamiają niniejszem, iż wnieśli w dniu 15. b. m. podanie o

ogłoszenie konkursu

do majątku Towarzystwa.

Jednocześnie odwołują likwidatorowie ogłoszone

na dzień 19. b. m.
nadzwyczajne zgromadzenie członków Towarzystwa

z porządkiem dziennym:

„Sprawozdanie likwidatorów za czas od 1. czerwca do 10. grudnia 1884."

Zapraszając natomiast członków Towarzystwa po myśli §. 49. ustawy z dnia 9. kwietnia 1873, nr. 70, dz. u. p. na

Nadzwyczajne Zgromadzenie
członków Towarzystwa

w dniu 19. b. m. we Lwowie, w sali ratuszowej o godz. 6tej popołudniu odbyć się mające, z porządkiem dziennym:

„Podanie do wiadomości zgłoszenia upadłości."

Lwów, dnia 15. grudnia 1884.

Likwidatorowie
Jabłkowski. Longchamps. Dr. Skowroński. Szwejkowski.

Wiedeń 15. grudnia.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	81 75	81 90
„ „ w srebrze 5 „	[illegible]	[illegible]
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	126 75	126 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	[illegible]	138 40
„ 1860 „ 100 „ „	141 80	142 20
„ 1864 „ 100 „ „	171 75	172 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	151 60	152 —
Renta złota 11 pro.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	102 —	—
Bukowińskie	101 50	102 25
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	124 —	124 2
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	146 —	146 50
Węgierska poż. po 100 złr.	—	—
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	99 10	99 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	295	295 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	304 —	304 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	800	810
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	[illegible]	[illegible]
Unionsbank po 100 złr.	77 50	78
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 60	147 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	100 75	101 2
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	61 50	62 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	180 —	180 50
Elżbiety „ 200 „	238 —	238 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2290 —	2295
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208 —	208 50
Kolej gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	267 7	268 25
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	—	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	194 —	194 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	171 50	172 —
„ „ l. B. „ 200 „	177 —	177 [illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 50	181 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	179 —	179 5
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	305 25	305 5
Südbahn po 200 zł. sr.	147 20	147 [illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	211 —	211 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	73 —	73 5
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	168 —	168 50
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 zł.	172 25	172 75
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. östr. 5 pr. zł.	122 20	123 —
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	97 50	[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 40	92
„ „ „ 5 „ „	99 —	99 [illegible]
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	100 75	101 25
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 50	102 00
„ „ „ w. a. 5 „	—	
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	99 50	100
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99 90	[illegible]
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 20	[illegible]
Elżbiety po 5 pro. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—
„ „ 1870 5 „ „		
„ „ 1872 5 „ „	—	
Ferdynanda płn. 5 pro m. k.	105 50	106 —
„ „ 5 „ w. a.	102	102 [illegible]
„ „ 5 „ srebr.	109	110
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 80	[illegible]
„ II. em. 5 pro.	—	—
„ III. em. 1871 300		
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Siedmiogrodzkiej ze 200 złr. 5 proc.	97 60	98 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	180 —	180 [illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	41 75	42 25
Insbruckie prem. poż.	19 5	20 —
Keglevich po 10 zł. r. m. k.	19	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 [illegible]	18 5
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	[illegible]	43
Palffy po 40 złr. m. k.	37 75	38 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 25	[illegible]
K. Salm po 40 zł. m. k.	56 25	[illegible]
Salnegrodzkie prem. poż.	22 75	[illegible]
St. Genois po 40 złr. m. k.	[illegible]	51 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	[illegible]
Waldstein po 20 złr. m. k.	[illegible]	28 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	36 50	37 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 1	60 25
Frankfurt 100 mark	60 15	60 25
Hamburg 100 mark	60 15	60 25
Londyn 100 fnt. szterl.	123 85	[illegible]
[illegible] 100 franków	[illegible]	48 75

Polecamy na Gwiazdkę i upominki noworoczne obficie zaopatrzony magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski **J. Dąbrowskiego we Lwowie**, ulica Halicka, liczba 17, (dawniej Penther).

Oraz jedyny skład maszyn grających.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów polecam

5% **Listy zastawne**
c. k. uprz.
galicyjskiego banku hipotecznego
(premiowane i niepremiowane)
i sprzedaję takowe
po „najumiarkowańszym kursie"
August Schellenberg,
Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie.

Księgarnia GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA dołącza do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych „Prospekt" **na zbiorowe wydanie powieści Jana Lama.**

Na Gwiazdkę
poleca księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie:

Bełza, Kronika z życia Adama Mickiewicza, potoczna i anegdotyczna; z dwoma portretami Adama i Marylli. Cena zł. 2, w opr. zł. 2.80.

Figle ciekawe małpy i przygody pani Dryptalskiej z jej koteczką i pieskiem z 27 illustracjami. Oprawne. Cena 40 ct.

Lalka, Podarek młodym panienkom z 8 obrazkami. Oprawne. Cena 60 ct.

Pamiętnik mamy. Opowiadania dla dzieci, oprawne w płótno kolorowe złr. 1.60.

Tatomir, Przegląd najnowszych podróży i odkryć geograficznych z 4 rycinami oprawne zł. 1.80.

Tegoż. Obrazki geograficzne z 28 illustracjami. Cena 80 ct.

Tegoż. Jan Kochanowski. Opowiadanie z XII. wieku. Z portretem Kochanowskiego. Cena złr. 1, w oprawie złr. 1.80.

Zbiór nowych bajek dla dzieci z 12ma obrazkami. Oprawne Cena ct. 60.

4244 1—5

HANDEL
Karola Ballabana
WE LWOWIE
poleca
JABŁKA TYROLSKIE 1 kilo 44 ct.
sztuka 8, 12, 15 ct.
GRUSZKI tyrolskie szt. 6, 12 i 15 ct.
MARONY włoskie kilo 40 ct.
WINOGRONA hiszpańskie 1 kilo 1 zł. 50 ct.
ORZECHY tureckie kilo 80 i 48 ct.
ORZECHY włoskie kilo 40 ct.
MIÓD biały kilo 80 ct., żółty 68 ct.
POWIDŁA węgierskie 32 ct. kilo.
MARMOLADA 72 i 96 ct. kilo.

APTEKA
Jul. Nahlika we Lwowie
poleca:
Preparaty salicylowe do ust i zębów,
jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.
Cena: pasty salicylowej puszka 80 ct.
proszku salicylowego pud. 40 ct
wody salicylowej flaszka 60 ct.
Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów.
Cena flaszki 1 złr.
Wodę anaterynową
własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.
Krople przeciw bolom zębów
zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.
Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 3922 3—?

Wzywam p. Leopolda Riegelhaupta nieznanego z życia i miejsca pobytu (względnie tegoż spadkobierców), ażeby się zgłosił w kancelarji mojej w celu odbioru należnej temuż od pana Jana i Antoniny Gojawiczyńskich kwoty 78 złr. 74 ct. z pro

W razie niezgłoszenia się złożoną zostanie pomieniona kwota do depozytu sądowego na koszt i niebezpieczeństwo p. Riegelhaupta.

Dr Godzimir Małachowski,
adwokat krajowy,
we Lwowie, ul. Kościuszki, l. 20.

Zbiór ulubionych Tańców:

Tymolskiego, Ustjanowicza, Falla, Lipińskiego, Hopfa i innych, razem zebranè 8 sztuk w ozdobnej oprawie tylko za 1 zł. 80 ct. (zamiast kupując osobno za cenę 5 zł.

do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Poszukuje się apteki

w mieście powiatowem do kupienia, a oraz uwiadamia się, że apteka w małem miasteczku jest do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość udzieli J. Ormezowski w Podkamieniu p. Brody. 4269 1 2

Francuskie

Sznurówki

najlepszego kroju

„kirasy“

krótkie i długie

po złr. 2·75, 4·40, 5, 6 i 6·60

poleca

handel płócien i bielizny,

JANA RIEDLA,

Lwów, plac Marjacki, l. 6.

3422 1- 6

Doniesienie.

Podpisany zawiadamia uniżenie Szan. PT. Publiczność, że sprzedaje w własnym domu **przy ulicy Żółkiewskiej l. 18** (obok bóżnicy) każdego czasu

ŻYWE RYBY

po możliwie tanich cenach.

Z poważaniem

Menasche Juer,

4289 1–3 handlarz rybami.

SŁAWNY BALSAM

DR. RICHARDA

przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi,

i cierpieniom pochodnym

(FLASZKA 60 ct.)

do nabycia w aptece: **K. KRZYŻANOWSKIEGO** we Lwowie (obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu.

50 Operetek

przez *Straussa, Suppé, Genée, Millöckera* i t. p.

w formie potpourri, warjacij, rondo itp na fortepian. Między innemi: Nanon, Dziewica z Belleville, Boccacio, Carmen, Wesoła wojna, Nietoperz, itp. dalej:

100 tańców

przez Jana Straussa,

na fortepian w łatwem opracowaniu.

Powyższe 50 operetek

i 100 najpiękn. tańców Straussa,

na fortepian, w pięknych, wielkich wydaniach, dobry druk, elegancki i poprawny 3570 1—1

razem tylko za 6 zł.

wysyła bez opłaty cła za pobraniem lub uprz. nadesłaniem należytości

Hugo Thiemer w Hamburgu.

Magazyn

F. Knauera i Syna

pod „Złotym Lwem“

plac Kapitulny,

poleca w największym wyborze

Obrus kolorowy na 6 osób wraz z serwetkami, w najnowszych wzorach, zł 3 i 3.50.

Obrusy kolorowe po zł. 2.40 i 1.80.

Obrus biały na 6 osób i pół tuz. serwet zł. 4 i zł. 4.50.

Obrus biały od zł. 1.30 i wyżej.

Serwety białe stołowe

tuzin po zł. 4 i 5 zł.

SERWETKI małe deserowe tuzin zł. 1.20, 1.50, zł. 2 i wyżej.

Chustki niciane białe tuz z. 2.40.

Chustki niciane białe z kolorowym szlakiem, tuz. zł. 3 i wyżej.

Chustki jedwabne na szyję itp. od 30 ct. do 5 zł.

Zlecenia z prowincji uskuteczniа odwrotną pocztą.

Za dobroć i trwałość zaręcza się.

Dla porządnych ludzi

kalendarz humorystyczny illustrowany

„MUCHY“

na rok 1885,

zawiera 40 przepysz. rysunków [in 4-to] a na ich czele portret Żółkowskiego.

Spis rzeczy:

Powieści i opowiadania. Życiorys Jana Lama i Liberata Zajączkowskiego [z portretami] napisał Jan Lam. Z monografii smołowca, Aurelego Urbańskiego. Mój pierwszy całus, Marjana Gawalewicza. Pierwszy mój występ w świecie, Arkadjusza Kleczewskiego.

Poezje. Modlitwa dziewicy, cudowna nowela, St. Rossowskiego. Wielcy, Niemir, rozmowa, Bolesława Czerwieńskiego. Trzy miłości Wł. Stebelskiego.

Umiejętności prawne. Racja, F. Kostrzewskiego. W kancelarji, powód do obrazy. w sądzie A. Mucharskiego. Usprawiedliwienie S. Mucharskiego. Komornik powiernikiem Sylfa.

Gospodarstwo domowe Kwestja małżeńska, szkic z życia, W. Szymanowskiego. Pociecha papy, A Mucharskiego. Ze sceny życia, W. Stebelskiego. Uszczęśliwiony papa, F. Kostrzewskiego.

Przemysł i handel. Na rogu, Modny artykuł A. Mucharskiego. W sklepie S. Mucharskiego

Geografia. Lekcja geografii, A. Mucharskiego. Objaśnienie, F. Kostrzewskiego.

Historja naturalna. Mój pies. Adina.

Medycyna. Odwiedziny pazyjaciela w chorobie, A. Głębockiego.

Fizyka. Było wiele jest tak mało. Z traktatu o pocałunkach, St. Rossowskiego.

Pedagogika. Profesor z miłości, Rossowskiego. W szkole, pochwały S. Mucharskiego.

Lingwistyka. Słownik najpotrzebniejszych wyrazów. Papla Zunia, F. Kostrzewskiego. Objaśnienie S. Mucharskiego. Odpowiedź, W. Szymanowskiego.

Teatr. U dyrektora teatru na prowincji, za kulisami, przed maskaradą. S. Mucharskiego.

Mody. Modnej pannie, Rossowskiego. Mody, S. Mucharskiego. Mody, W. Szymanowskiego.

Sztuki piękne. Rysunki na każdej prawie stronie.

To wszystko n.b. „tylko dla porządnych ludzi“ za 80 ct. do nabycia

w Administracji „Gazety Narodowej we Lwowie“,

i we wszystkich księgarniach.

Prenumeratorowie „Gazety Narodowej“ mogą razem z prenumeratą nadesłać 85 ct., a otrzymają „franco“ kalendarz „Muchy“.

UWAGA Porządni ludzie zechcą się wykazać dokumentami w formie ośmiu srebrnych szóstek. Bez tego dokumentu kalendarza nikt nie dostanie.

NOWO URZĄDZONY

i z dniem 27. z. m. OTWORZONY

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH

pod firmą

W. Michalik

we Lwowie przy ulicy Żółkiewskiej l. 55.

naprzeciw klasztoru OO. Bazylianów przed rampą kolejową,

poleca szanownej PT. Publiczności na **ŚWIĘTA** swój obficie zaopatrzony MAGAZYN w doborowe gatunki **kawy, cukru** leipnickiego, **herbaty** od znanej firmy handlowej C. Trau, **czekolady** z różnych fabryk i w ogóle wszelkich innych artykułów wchodzących w zakres handlu korzennego, po nader przystępnych cenach!

Licząc na łaskawe poparcie i względy u szanownej PT. Publiczności, na które zasłużyć sobie będzie mojem najusilniejszem staraniem, w tej nadziei polecam moje usługi, kreśląc się z głębokiem uszanowaniem

W. Michalik.

4263 1–4

Utrzymuje codziennie świeże prasowan. drożdże.

Pieczywo krajowe i zagraniczne do herbaty.

Praktyczne podarunki

na Gwiazdkę, poleca

handel płócien i gotowej bielizny

Jana Riedla we Lwowie

Cenniki szczegółowe posyła na żądanie.

Magazyn

F. Knauera i Syna

pod „Złotym Lwem“

plac Kapitulny,

poleca w największym wyborze

Obrus kolorowy na 6 osób wraz z serwetkami, w najnowszych wzorach, zł 3 i 3.50.

Obrusy kolorowe po zł. 2.40 i 1.80.

Obrus biały na 6 osób i pół tuz. serwet zł. 4 i zł. 4.50.

Obrus biały od zł. 1.30 i wyżej.

Serwety białe stołowe

tuzin po zł. 4 i 5 zł.

SERWETKI małe deserowe tuzin zł. 1.20, 1.50, zł. 2 i wyżej.

Chustki niciane białe tuz z. 2.40.

Chustki niciane białe z kolorowym szlakiem, tuz. zł. 3 i wyżej.

Chustki jedwabne na szyję itp. od 30 ct. do 5 zł.

Zlecenia z prowincji uskuteczniа odwrotną pocztą.

Za dobroć i trwałość zaręcza się.

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1018 20–24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Haussmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine.“ Dostać można we LWOWIE w handlu win J. F. W. Królikowskiego N. Brandler, Hetmańska 10.

Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Exercée en France et à l'Etranger.

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nablika; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

Harlanderska przędza

do robót pończochowych i nici na szpulkach.

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie odznaczone **najwyższemi nagrodami.**

Powszechnie ulubione z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detailicznych austr. węgierskiej monarchii. 3178 1—?

Znak fabryczny dla przędzy pończoch. Znak fabryczny dla nici cewkowych

Porcelanę i szkła

kompletne SERWISY stołowe, herbaciane i do umywalni w najnowszych deseniach i fasonach w wielkim wyborze a po rzeczywiście umiarkowanych cenach poleca

T. OKORNICKI we Lwowie

ulica Halicka l. 4.

na prowincję posyłam pocztą lub koleją, przy większym odbiorze nie liczę nic za opakowanie ręczne staranne opakowanie, także wypożyczam naczynie.

Lalki! Lalki! Lalki!

na Gwiazdkę!

Pierwsza Fabryka Lalek z poręczeniem trwałości lalek, premiowana na wystawach obcesłanych.

Lalka 45 ctm. wyśmienita z włosami	złr.	—.60,	—.90, 1.2
Te same do niestłuczenia	„	—.85,	1.10, 1.50
„ „ ubrane	„	1.20,	1.50, 1.80
„ w kostiumie damy salonowej	„	2.50,	3.—

Piękne francuskie lalki modelowe złr. 1.10, 1.50, 1.90, 2.50 do 10 zł.

„ prawdz. francuskie Be-Be ruchliwe z głową biszk. złr. 3, 4, 5, 6 do 15.

Jakoteż setki innych gatunków lalek, z ruchom. oczyma, wołające: papa, mama i t. d.

Najlepszą zabawką dla dziewcząt jest przezemnie wprowadzone „naczynie zdrowia“ z cynku, karton po ct. 30, 55, 75, 95 i złr. 1.50. Dalej wózki dla lalek. konie wahadłowe (w każdej wielkości), lady kupieckie, kuchnie, koleje, siksawki i t. d. Wysyłka za pobraniem. Największy wybór dekoracyj na drzewko i lichtarzyków.

A. KLEIN, 3779 5 10

tylko VII, Mariahilferstrasse 116, we Wiedniu.

Założone 1847, — we Wiedniu i Budapeszcie od r. 1861.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego. Flaszka 60 ct	**Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy** — Flaszka zł. 1.12, mniejsza ct. 70.

Znakomitości medyczne we Wiedniu: profesor dr. Bamberger, Schrötter, Schnitzler, Rokitansky, Basch, Finger i w. i., w Berlinie pp. profesorowie dr. Frerichs, Langenbeck, Oskar Liebreich, i w. i. ordynują takowe w wielu wypadkach chorobowych z najlepszym skutkiem.

Jana Hoffa pierśiowe cukierki słodowo po 60, 30, 18 i 10 ct. tylko prawdziwe w niebies. torebkach.	**Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia** pół kilo I. zł. 2·40, II. zł. 1·60, ćwierć kl. I. zł. 1·30, II. ct. 90.

Zupełne wyleczenie

z kilkoletniego cierpienia nerwowego, osłabienia i osłabionego trawienia.

Do pana Jana Hoffa

wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt w Europie i t. d.

we Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse, nr. 8.

Frohnleiten, 6. września 1881.

W. P. Uważam za miły wój obowiązek dla pożytku innych cierpiących, upraszać pana o publiczne podanie rezultatów leczniczych.

Będąc w skutek kilkoletniego cierpienia nerwowego nader osłabionym, używałem przez 3 miesiące Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i czekoladę słodową i czuję się od tego czasu tak dzielce wzmocniony, że tak rach cielesny jakoteż umysłowe zajęcie, które przedtem wymagały wielkiego natężenia, znacznie mi ułżyły. Szczególnie zauważam nader korzystne oddziaływanie na czynności trawienia, które się znacznie poprawiły i czuję się być obowiązany wyrazić fabrykantowi tych preparatów p. dostawcy nadwornemu Janowi Hoff podziękę mą.

Frohnleiten w W. Styrji 6. września 1881. Z poważaniem K. Kögeler, doktorand praw.

Wiselt W niższej Styrji 7. lipca 1878.

W. P. Pańskie Jana Hoffa preparaty słodowe mają dobry skutek, upraszam zatem (zamówienie) Z poważaniem Józef Lewinsky, c. k. poczmistrz.

Urzędowe sprawozdanie lecznicze.

Po dziesięciotygodniowem użyciu Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia u kobiety karmiącej i słabowitej okazała się dobroczynna skuteczność tego wybornego środka leczniczo-pożywnego tak dla niej, jakoteż dla niemowlęcia.

(80 Dr. J. E. Gottschall w St. Gallen.

Składy w Galicji.

Lwów: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz *Biała*: E. Keter, A. Blumentbal apt. *Bochnia* J. Miehnik. *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kerzel et Jeżewski. *Czortków* L. Noss apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller, apt. *Gorlice* S. Birn, *Gródek* A. Lippus *Grzymałów* Józ. Goldberg. *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Knorr, A. Wiszocki apt. S. Ellenberg, *Jasło*: K. Wiśniewski, Jan Janiga, *Kraków* J. Trauczyński, W. Redyk apt. *Kołomyja*: Jan Sidorowicz, A. Stenzl apt. *Kossów* St. Bursa apt. *Krystynopol* F. Ormezowski apt. *Monasterzyska* L. Żarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. F. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karzykiewicz apt. *Podwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M. Krug, J. Moszewski, L. Nadlik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schaitter et Cop., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Maresch apt., *Sanok* J. Ryńczarski, *Sokal* J. Wysoczański apt. *Stanisławów* J. Macura, A. Amirowicz apt., *Tarnopol* J. Jamrógiewicz, apt., C. Kahane apt. *Tarnów* W. Müldner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt. *Złoczów* Józ. Gold. — *Czerniowce* Leon Bełkowicz spadk. Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer, Jasło T. W. Braglewicz, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

60 wysokich odszczególnień.

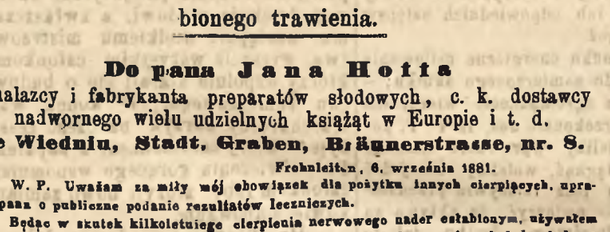

Najlepszy środek przeciw wszelkim nudnościom, bolom żołądka, rozwolnieniu, bolu zębów itd.

Wyborny środek żołądkowy.

Kojący kurcze

Jako tynktura na zęby i woda do ust.

Jako środek kosmetowy. 8747 1 25

Jako napój orzeźwiający.

CENA FLASZKI 50 ct. Nabywcy żądać wyraźnie: Neustein's Menthin i dokładnie uważać na to, że każda flaszka opatrzona jest naszą marką ochronną.

Główny skład dla Austro-Węgier we Wiedniu w apt. „zum heil. Leopold“, Stadt, Ecke der Spiegel- u. Plankengasse.

Do nabycia we LWOWIE w apt. p. Zygm. Ruckera.

SCHUTZMARKE

1000 Bombonierek!

do ubrania

Bożego drzewka

lichtarzyki brylantowane, świeczki złote, nici, kulki, szklanne aniołki, gwiazdy, sto sztuk, od 2 ct. do 25 ct.

Sortymenta na drzewko od złr 2 do 5.

poleca

Magazyn Henryka Müllera

ulica Halicka, l. 6.

4288 Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 1—3

Co Jaś dostanie na Gwiazdkę? Piękną książkę z obrazkami. Jest to bez wątpienia ładny podarek, lecz Jaś ma już kilka takich książek i wiele innych zabawek. Lepiej więc będzie dać mu coś nowego, naprz. wyrabianą w fabryce F. **Ad. Richtera i Spł. w Wiedniu** patentowaną „Skrzynkę budowlaną“ z prawdziwemi kamieniami w trzech kolorach, w której znajduje się zarazem i książeczka z kolorowanemi obrazkami przedstawiającemi domy, pałace, zamki, wieże, kościoły i t. d., które Jaś z tych kamyków sam zaraz budować może. Jest to więc właściwie podwójna zabawka, która się Jasiowi z pewnością bardzo spodoba!

Oprócz tego ma skrzynka budowlana także znaczenie pedagogiczne, zmusza bowiem młodzież do myślenia i zastanawiania się i rozwija w ten sposób jej umysł. Służy przeto równocześnie dwom celom, rozrywce i pożytkowi.

Nabyć można i t. d. jak wyżej. 4274 1—4

Nowo otworzony magazyn

Wandy Krokowskiej,

przedtem

L. Krokowski,

plac Marjacki, liczba 8,

poleca:

Płótna rumburgskie na koszule i kalesony,

Płótna 3/4, 7/4 i 10/4 na prześcieradła,

Stołowa bielizna na 6, 12 i 18 osób,

Ręczniki niciane na tuziny i łokcie,

Szirtungi na bieliznę od ct. 16 do 32 łokieć.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkarazowym natarciu

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.

Słodełka do polirowania paznogci 1 zł. 25 ct.

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI

do czyszczenia i formowania paznogci od 40 ct. do 3 złr.

Jan Ihnatowicz,

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.

R. DITMAR

c. k. uprz.

fabryka lamp we Wiedniu

Naftowe lampy i pająki

o gigant. pelnikach słonecznych.

SKŁAD

we wszystkich znakomitszych handlach lamp w Austrji. 3067 1—0

Własne składy:

w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Tryjeście, Mnichowie, Medjolanie.

Uwaga.

Każda z mej fabryki pochodząca lampa jest opatrzona ubocznym znakiem fabrycznym. Znak fabryc.

Skład we Lwowie p. placu Marjackim.

Doniesienie dla gospodyń!

Uznany za **najlepszy KROCHMAL** ryżowy jest ten, który wyrabia **fiumska pierwsza węg. fabryka łuszczenia ryżu i krochmalu ryżowego.**

Znak.

Przydaje się do prasowania bielizny tudzież do celów kucharskich i do kąpieli. 4144 1—8

Przez wys. rząd

króla

uprzywilejowany

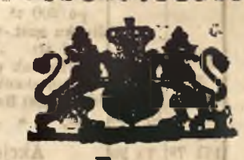

Jego Mości

Szwecji

dr. Fl. Lenglela

Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór swarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wyczezają się małe znaki na skóry, która potem staje się zajmująco biała i delikatna.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, zbędne przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością“. 2791 1—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.